

Łódź — Wrocław 9:7 w boksie

Wielki triumf narciarzy!

3 tytuły mistrzowskie Czechosłowacji w rękach Polaków — Br. Czecha i St. Marusarza

Łyżwiarze polscy zwyciężają czeskich w Warszawie

Pierwsza w tym roku próba międzynarodowa sił narciarzy polskich — start w mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy — wypadła ponad wszelkie oczekiwania.

Pierwsze, czwarte i szóste miejsce w osiemnastce, dwa pierwsze miejsca w kombinacji i trzy pierwsze w skokach — to rzeczywiście już nawet nie sukces, ale wielki triumf.

Triumf ten większy, że odniesiony nad przeciwnikiem o wypróbowanej marce, nad szeregiem zawodników znanych w całym świecie narciarskim i to u nich w domu, na ich własnym terenie.

Zresztą co Czesi są warci w narciarstwie, przekonaliśmy o tym dobitnie dwie rzeczywiście najpotężniejsze ostatnio próby międzynarodowe: „olimpiada” w Lake Placid w r. 1932-ym i zeszłoroczne mistrzostwa F. I. S. w Innsbrucku.

Rzecz jasna, niema absolutnie

powodu, aby wspinały triumf odniesiony w dniach 2-4 lutego w Bańskiej Bystrzycy uderzał naszymi zawodnikami do głowy. Przedewszystkiem muszą oni pamiętać, że to dopiero początek sezonu i że może poprostu Czesi nie trafili na swą dobrą formę; podrugie w szeregach nieprzyjacielskich zabrakło tym razem ze szlorsznego mistrza Czechosłowacji Bartona, który nie mógł startować wobec kontuzji nogi.

Tak jednak, czy inaczej — triumf Polaków w Bańskiej Bystrzycy był rzeczywiście imponujący i o tyle jest między innymi godny podkreślenia, że dotychczas jeszcze nigdy w historii oficjalnych walk naszych narciarzy z czeskimi przewaga Polaków nie została zadokumentowana w sposób tak imponujący.

Nasza opinia sportowa, a przede wszystkim zawodników zwycięstwo to cieszyć musi jako wspinały rewanż za bezprzykładną wprost klęskę, poniesioną rok temu na mistrzostwach Czechosłowacji w Harrachowie. Dość powiedzieć, że Br. Czech, najlepszy Polak, zajął wtedy w 18-tce 27-me miejsce

z czasem o przeszło 10 minut gorszym od zwycięzcy Bartona i że przed Br. Czechem przyszedł prawie wszyscy rozgromieni teraz przez Polaków znani narciarze czechosłowaccy, więc:

Novak, Musil, Kozmarek, Cifka, Hromádka, Horn, Semotner, Simunek, Feistauer, Kadawy itd. To było jednak jedną ze słodszych pigulek w klesce harrachowskiej; jej rdzeń leżał w



NARCIARZE POLSCY W BAŃSKIEJ BYSTRZICY PRZED HOTELEM



CZOŁOWE ŁYŻWIARKI ŚLASKA
Od lewej: Bzdokówna, Czorówna i Popowiczowa

Z piłką ku siatce

A. Z. S. Warsz., mistrzem Polski

KRAKÓW, 4.2. (Tel. wł.) Rozgrywkę między pięcioma zespołami siatkówki kobiecej, reprezentującymi mistrzów Warszawy Łodzi, Krakowa, Wilna i Torunia, przyniosła jeszcze jeden triumf drużyny AZS-u warszawskiego. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku wicemistrza, które na miejsce krakowskiej YMCA zajęły zawodniczki Harcerskiego Klubu Sportowego z Łodzi.

YMCA została przesunięta na trzecią pozycję, a za nią znalazły się przedstawicielki Wilna. Toruń zamyka korowód najlepszych naszych siatkarek.

Mistrzostwo przypadło zasługą warszawiankom, które ustąpiły jako łodziankom pod względem gry przy siatce czy też kondycji fizycznej, przeważają natomiast lep-

szem zgraniem w polu i walczą ambicją do ostatniej chwili.

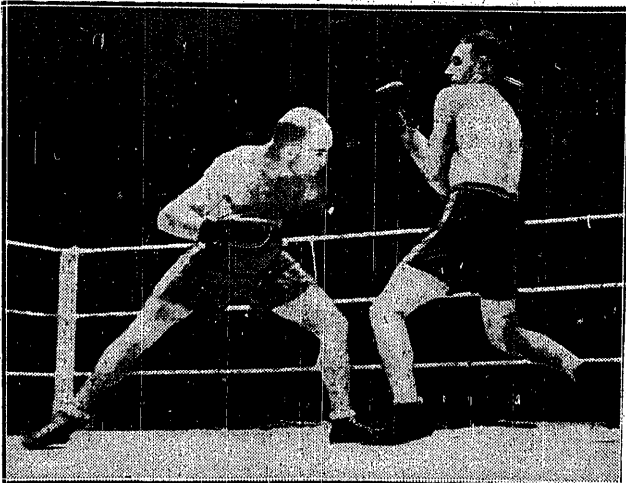
Zespół łodzianek nie ustępuje wie le swoim pogromczyńom. Różnica dobrej pół klasy dzieli oba te zespoły od YMCA która przeważa znów znacznie nad dalszymi drużynami.

Wyniki techniczne brzmiały: HKS, Łódź — AZS, Wilno 2:0 (15:5, 15:3), AZS, Warszawa — YMCA, Kraków 2:0 (15:2, 15:8), AZS, Wilno — Gryf, Toruń 2:0 (15:5, 15:12), HKS — YMCA 2:1 (15:12, 14:16, 15:11) AZS — Gryf 2:0 (15:1, 15:1), AZS — AZS 2:0 (15:5, 15:5), HKS — Gryf 2:0 (15:0, 15:1), YMCA — Gryf 2:0 (15:2, 15:19), AZS — HKS 2:1 (15:12, 13:15, 15:9), YMCA — AZS 2:0 (15:6, 15:2).

Zarząd Francuskiej Północnej Ligi Piłki Nożnej przyjął Polskę Związek jako organizację niezależną i pozostawiając pod kontrolą francuskich władz piłkarskich. Jednocześnie PZPN otrzy-

mał prawo dalszego organizowania swych mistrzostw, które będą nosić nazwę: Championnats de Pologne de Football en France.

A więc nowa era!



THIL ZWYCIĘŻA SEELIGA
na ringu centralnym Paryża

100-nem (dosłownie setnem) miejscu, St. Marusarza w osiemnastce i 102-em jego brata Andrzeja, którzy zajęli też odpowiednie lokaty w kombinacji — pierwszy 23-cie (!), drugi 26-te!

Tej nieprawdopodobnej serii klęsk dopełniło wycofanie się Łuszczka, tak, że sytuację uratował o tyle — o ile Br. Czech, zdobywając w skokach drugą lokatę, a w kombinacji piątą za Bartonem, Simunkiem, Purkertem i Feistauerem.

Dzisiaj karta się odwróciła: Polacy wzięli rewanż wspinały, wywalczony po rycersku i tem cenniejszy, że odniesiony nie dzięki jakiejś jednej wielkiej indywidualności, lecz przez kilku niemal równorzędnych sobie zawodników.

W tem miejscu godzi się podkreślić ciekawy zbieg okoliczności: oto różnica punktów zdo-

bytych rok temu w Harrachowie między pierwszym Czechem (447 p.) a pierwszym Polakiem (402.2 p.) jest niemal identyczna z różnicą punktów, jaką w r. b. uzyskał Br. Czech (449.3) w stosunku do pierwszego Czechosłowaka Hromádki (406.1).

Słowem — narciarstwo polskie u progu sezonu tegorocznego świeciło bodaj czy nie największe triumfy, notowane w ogóle w jego historii.

Oby triumfy te były dobrym omenem przed tegorocznymi zawodami F. I. S. w Solleftea, gdzie Polacy spotkają się nie jak tutaj z konkurencją tylko czeską, lecz z najlepszymi narciarzami Europy — Norwegami, Szwedami, Finami, Szwajcarami, Niemcami i Austriakami.

A teraz posłuchajmy, co telefonuje nam z Bańskiej Bystrzycy specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego” (patrz str. 2-ga).



WALKA NA OSTRE
Ze bramkarzem wyjdzie z niej bez złamanego grzbietu — trudno uwierzyć.



DOBRYŃSKI I SOŁOWJEW
w towarzystwie pos. Girsy na torze Kamionkowskim.



CIFFKA, ZWYCIĘŻCA MARATONU CZESKIEGO
Zbliża się do mety, zwyciężając w doskonałym czasie 3 godz. 38 min. 59 sek.

Lwów obozem elity hokejowej Polski

Trzy dni emocjonujących walk oddają tytuł mistrza Polski w ręce akademików poznańskich

Sprawozdanie z turnieju o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie rozpoczęło się od epizodu „chodorowskiego”. Lechia, chcąc być w zupełności w porządku, stosownie do dyspozycji PZHL, udała się dn. 1-go rankiem do Chodorowa, gdzie na wspaniałym — słowo to wyraźnie podkreśla — torze cukrowni, p. Wacław Kucharczyk, jako sędzia, po wyczerpaniu czasu odpoczął, a walka o mistrzostwo rozpoczęła się. Na całość tej eskapady skorzystała drużyna chodorowskiej Cukrowni, która miała możliwość rozegrać z Lechią mecz towarzyski i obarczyć swe koło branki — wynikiem 0:12!

Sam turniej lwowski nie spotkał się z taką niebiedą. Nie zabrakło wprawdzie silnego mrozu, siał się on jednak niesłusznie, z zadymką śnieżną, która zmuszała organizatorów do szczególnych wysiłków w kierunku utrzymania toru w stanie nadającym się do gry.

Konieczność pań co 7 minut spowdowała znaczne przedłużenie się pierwszego meczu (Legia — Lechia), a na dobitkę złego, w przepisowym czasie osiągnięto remisowy wynik 0:0. W myśl wskazań delegatów PZHL przedłożono spotkanie o trzy 10-minutowe dogrywki.

Stadion Osrodek W. F. we Lwowie przybrał odświętną szatę. Udekorował się flagami, girlandami i emblematami. Porządek panował wzorowy. Z chwilą zjawienia się w tryby reprezentacji D-cy OK. VI gen. Popowicza, wiceoj. Sochańskiego i przedstawicieli miasta pp. d-ra Nowak-Przygodzkiego oraz inż. Olszowskiego, ustawili się wszyscy cztery drużyny w tym przed reprezentantami władz.

Główni powitali w krótkich słowach przez LOZHL dyr. Zagórski a gen. Popowicz ogłosił rozpoczęcie turnieju. Hymn państwowy i wciągnięcie na maszt sztandaru państwowego oraz flag klubowych zwiastowało początek decydującej walki o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

LEGJA — LECHJA 0:0
Legia: Przedecki, Materski, Głowacki, Rybicki, Szezech, Szablowski, Lechia: Bedrylo, Sokółowski, I. Heil, Demkowski, Gótz, Kamiński, Pierczak, Kurczak, Sokółowski.

Ze względu na identyczny z Lechią kolor kostiumów — Legia występuje w koszulkach Pogoni, co wywołuje na widowni liczne komentarze.

Wynik bezbramkowy dla drużyny lwowskiej jest pierwszą sensacją turnieju. Właściwie powtórzyła się tutaj identyczna historia, co z Cracovią. Legia, będąc w zasadzie zespołem lepszym, dysponując graczami na równym poziomie, nie była w stanie zmusić do kapitulacji słabszego przeciwnika, który górował nad nią poprostu fizyczną siłą.

Jak widać ze składu Warszawiaków zmienił się grać bez zmian, co w rezultacie musiało oddać się w ich kondycji.

Gra nie była ładna, przemieniała się bowiem w typową walkę o punkty z minimalnym procentem pierwszostw kombinacyjnych i gry zespołowej. Mało też było ciekawych i emocjonujących momentów, minimalna ilość denerwujących sytuacji podbramkowych, a powstały one przeważnie dzięki błędom przeciwnika, a nie jako wynik dobrej własnej akcji.

Strzały oddawano przeważnie zdaleka. Ponad przeciętność wybił się dwaj gracze: W Lechii — Sokółowski, w Legii — energiczny i szybki Materski. Poza tym d-bry był Przedecki w bramce podobnie, jak i jego w's a v's Bedrylo.

Pewniejsza obrona miała Legia czy to w kombinacji Materski — Głowacki, czy też Szezech — Głowacki. Wszyscy trzej napastnicy Legii byli naogół nieźli, tylko każdy grał dla siebie. Napad Lechii jeszcze mniej myślał o kombinacji.

Sędziował p. W. Kuchar — dobrze.
AZS — CZARNI 2:1
Czarni: Stenzel, Kasprzak, Lemiszko, Stupnicki, Jallowy I, Jasiński, Trocki, Jallowy II, Czawyski — AZS: Stogowski, Ludwiczak, Stanek, Zielinski, Warmiński, Krzyżogórski, Ludwiczak II.

Wieczorne zawody ucielniały spowodo zwycięży. Niemniej jednak spotkanie to przewyższało kombinację do klasie mecz poranny i gdyby nie pośladowanie godne incydentu przy końcu, pozostałoby po sobie jaknajlepsze wrażenie. Ogólnie panowała opinia, że w zawodach tych rozstrzygały się losy przyszłego mistrza to też nie dziwne, iż gra przyjmowała chwilami zbyt ostry charakter, a niezadowolona z ostatecznego wyniku część publiczności dala upust temperamentowi naturalnie pod adresem sędzi, który sprawował urząd swój zupełnie poprawnie.

Gra sama stała na zupełnie dobrym poziomie. Drużyny o podobnych systemach umiały się zdobywać zarówno na efektywne akcje kombinacyjne jak i solowe wyczyny poszczególnych jednostek. Wynik był w tym wypadku raczej kwestią szczęścia, przyczem na dodatnie konto AZS-u zapisał się Stenzel.

Rekord skoczni został ustalony przez Stanisława Maruszarza: skokiem 59 mtr.

W biegu juniorów uzyskuje Bohanek 10 miejsce w czasie 27,20 sek. Jednakowoż wyle o całe dwie minuty za zwycięzcą.

BAŃSKA BYSTRZYCA, 4.2. — Telefonem o specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego”.

W dniu dzisiejszym odbył się na skoczni generała Stefana konkurs skoków o mistrzostwo Republiki Czecho-słowackiej w skoku otwartym. W konkursie wzięło udział około 100 zawodników w tem 8 Polaków, jeden Norweg, a reszta

byli obydwal brankarze mają sporo pracy. Pewniejszy jest bezsprzecznie Stogowski chwilowo jednak i Stenzel ma dobre momenty. Gra przetrza się z pola na pole. Szczęśliwszy jest AZS, który jeszcze przed pierwszą pauzą uzyskuje prowadzenie z bliskiego strzału Zielńskiego.

Po przerwie Czarni nabrali znowu otuchy i animuszu. Gra nie traciła na tempie z tem jednak że ataki Lwówian stają się coraz gwałtowniejsze i walka przybrała już na ostrość. U Czarnych wyjeżdżała też często obrona w szczególności Kasprzak, co później przyniosło przykre konsekwencje. Chwilowo jednak udało się napadom Czarnych przebiegać obronę wybić Stogowskiego i... pada wyrównanie!

Trzecia tarcia stoi pod znakiem wielkiego napięcia. Lwówianie prą za wszelką cenę do zwycięstwa. Akademicy bardziej wyczerpani stosują już ostrożniejszą grę defensywną. Po krytycznej sytuacji pod bramką poznańską, krążek otrzymuje Warmiński, obrona

nie umie go wstrzymać i... katastrofa gotowa. Gra staje się jeszcze ostrzejsza, akcje przenoszą się pod bramkę Stogowskiego, który w pewnym momencie najechnął przez napastnika Czarnych wywraca się wraz z bramką i pada zemdlony. Sędzia pozostawia mu cztery min. czasu do powrotu na tor. Czarni protestują, a publiczność manifestuje swoje niezadowolenie. Ostatecznie pada sygnał rozpoczęcia gry. Stogowski jeszcze nie widząc, również gracz AZS-u się oświadczył, że wreszcie polawia się bramkarz ich z obandażowaną głową. Dalej minuty stoja pod znakiem zaciekłych ataków Czarnych, którzy nie mogą jednak uzyskać wyrównania.

Sędziował dobrze p. Sachs, widzów ok. 2000.

CZARNI — LEGJA 1:0.

LWÓW, 3.2. — Tel. wł. — Czarni w składzie zwykłym, w szeregach Legii wystąpili obok wymienionych już graczy również Kawiński, który grał

złota. Raz po raz sunął teraz napad zielonych pod bramkę przeciwnika, natrafiając jednak zarówno w obronę, jak i w bramkarza na trudną do przebycia zaporę. Dalekie strzały, nawet dość ostre i liczne, parował pewnie Stogowski, a czas tymczasem mijał.

Bardzo aktywnym graczem okazał się w szeregach Legii Głowacki, który z obrony ustawicznie wyjeżdżał do napadu. Wogóle Legia zdobyła się w tym okresie na bardzo ambitną, wprost zażartą grę i miała kilkakrotnie sposobność uzyskania realnego wyniku.

AZS grając bez zmiany widocz-

nie opadał na siłach, jednak nie tak bardzo, by narazić na szwank owoce dotychczasowych zwycięstw.

W trzeciej tercii sytuacja naogół się nie zmienia, może o tyle tylko, że AZS jest teraz bardziej w defensywie. Jedynie Zielński od czasu do czasu ryzykuje wypadki, przebiega się też chwilami Warmiński.

Wreszcie bezpośrednio przed godziną pół pada: rozstrzygnięcie! Zielński dostawia krążek, jedzie wzdłuż bandy; gotując się do strzału, pada, uderzwszy wpięty krążek, który odbija się od Przedeckiego i pada pod kij Krzyżogórskiemu, umożliwiając mu łatwe

zdobycie decydującej bramki, która publiczności przypomnieć z niezadowolaniem, domagając się, nie wiadomo dla jakich przyczyn, jej nieuznania.

Ostatnie minuty upływają pod znakiem dalszych zaciekłych ataków Legii i niemniej wytrwałej obrony AZS.

Wreszcie gwizdek zwiastuje zakończenie meczu i konsekwencje Akademickiego Związku Sportowego z Poznania na mistrza Polski w hokeju na lodzie na rok 1934-35.

Publiczność przyjmując sukces akademików bardzo chłodno i nawet niesportowem okrzykami świadczącymi o zupełnej zafascynacji obywateli, obywateli sportowców. Sędziował dobrze p. Kuchar, widzów około 1000.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W czasie przerwy między pierwszym i drugim meczem AZS — Legia przez Lwowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie dyrektor Zagórski wreczył wszystkim graczom drużyn uczestniczącym w turnieju pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

W

Pierwszy dzień triumfu Polaków na mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystricy

NA TRASIE 18-ki W BANSKIEJ BYSTRICY

Bańska Bystrica, 2.II.1934.

Dzisiejszy jest jednym z najpiękniejszych w historii narciarstwa polskiego. W najcięższej konkurencji na mistrzostwach Czechosłowacji zdobywa Bronisław Czech pierwsze miejsce, a inni zawodnicy polscy jak Karpel, Stanisław Marusz, i Orlewicz, umieszczają się z doskonałymi czasami na zaszczytnych miejscach IV, VII i XII — przy prawie 200 konkurentach. Poza tym wspaniały czas Czech (1:03:18) na 18 km., który odsadził daleko całą stawkę najlepszych specjalistów z Czechosłowacji i Szwajcarii — jest naprawdę godny uwagi.

Ale najpierw — jak to było. Pogoda bez zmian — jak dnia poprzedniego, t. j. piękna, bezchmurna, słoneczna i mroźna. Rano na wietrze mroźno — 18 st., ale słoneczna pogoda przy dość późnym starcie nie dawała odczuć zbyt silnie mrozu.

Wstąpiliśmy dość wcześnie i po przejeździe sprzętu i dosmarowaniu nart, oraz dość „podstawowym” ślizdaniu jeździliśmy autobusami na start. Trasa bowiem na start nie w samej Bystricy, ale w odległym o jakieś 3 km. Tajowie.

Numer startowy dość rozrzucone: wśród 166 zawodników. Jędrk Marusz (17) idzie zaraz za fałstauerem Kadawym, Feldstauerem i Koznarem; drugie „zbiorowisko gwiazd” to grupa koło numeru 50: 49 Orlewicz, 51 Łuszczek, 54 Musil, 55 Marusz Stanisław.



KOUDELKA.
mistrz słowiański w jeździe figuralnej.



B. B. E. V. (BIELSKO) — SOKÓŁ (ZAKOPANE)
po meczu 12:1 w Krynicy.



EKSPEDYCJA ŁYŻWIARZY CZECHOSŁOWACKICH NA DWORCU W WARSZAWIE

Niedaleko dobry Horn HDW (48), Elebach (62).

Górski ma 92 z Martinem. Najlepiej wyszedł Czech (145) i Karpel (163), którzy jadą na samym końcu z dobrą grupą Semptner, Bruhar, Simunek i Zajcek. Start co pół minuty.

Trasa ciężka ale nie trudna. Ze startu kilkaset metrów koło drogi poczem bardzo strome i długie podejście serpentynami na wysoki stok, później mniej stromo na szeroki grzbiet. W sumie 6 km. nieprzerwanego podejścia, a więc „pięgu” dużo. Rozstawiliśmy się na trasie — Oppenheim na 2 km. na pierwszej części podejścia — ze smarami podchodowymi — by ew. pomóc w razie gdyby się komuś ślizgało. Kolesar na 5 km. — już pod koniec podejścia — z jedzeniem i jeszcze smarami. Trasa po wyjściu na grzbiet szeroki — osiągała trasę 50-tki i dalsza część była już znana zawodnikom którzy ją przebiegli w poprzednim dniu. Szła do 11 km. zmiennie szerokim odśnieżonym grzbietem, na 10 km. był punkt odliczenia i kontrola, a po krótkim podejściu na Suchy Verh zaczynała się ostatnia część przeważnie zjazdowa.

Tu u początku zjazdu stał Bochenek z pomarańczami i parafiną — na wszelki wypadek.

Śnieg do 6 km. (stoki półczarne) sypki i przemrożony — na grani zamarznięty i miejscami nawiany, na zjeździe zlodzony. Dobrze się stało, że wczoraj obejrzelśmy ostatnią część trasy — bo nawet czeski zawodnik, który biegł 50-tkę (ostatnie 10 km. 18-tki szło prawie zupełnie po starej trasie 50-tki) — pomylił trasę.

Cifka — zwycięzca 50-tki — wskutek zmiany trasy odpadł z czasem 1:21:44 na jedno z ostatnich miejsc.

Naogół ani ze sprzętem ani ze smarowaniem nie było kłopotów. Orlewicz złamał kij, ale jakoś sobie poradził — i niewiele stracił. Marusz Andrzej ślizgał się nieco w środkowej części biegu — ale to tylko skutkiem uporu i niesłuchania wskazówek jak ma smarować.

Do mety przychodzą pierwsi: Koldovsky, Kadawy, Feldstauer, za nimi wypompowany Andrzej — potem cicho. Po kilku słabszych nagłe wysoki numer: Musil — bardzo zmęczony, a tuż za nim Stanisław Marusz.

Widać, że walka była ostra i Polak wykorzystał swą pozycję zwycięzcy się do doskonałego poprzednika. Ma też do Musila, zesłorocznego zwycięzcy w mistrzostwach Polski w obu biegach, czas tylko o 42 sek. gorszy.

Na półmetku — po dużym podejściu — podawano czasach telefonicznie. Czech ma tu najlepszy czas dnia w ogóle 37 min. (prawie 9 km. ciągłego podejścia) — drugi czas



RUDOLF VRANA

z Polaków miał na półmetku Orlewicz — (39 i pół min.), Marusz i Górski po 40 i pół, Łuszczek 42 i pół, Andrzej Marusz 44 i pół. Czasu Karpela nie podano. Czas dobrych Czechów wahają się około 40 — 42 min., kilku znów po 39 — jeden 38 (Kadavy).

Jeżeli chodzi o zawodników to Czech pokazał już nie lwi pazur, ale całą łapę. Biegł sam — ciągnął wspaniale, przyszedł do mety w dobrej formie fizycznej — jednym słowem wzór doprowadzonej rozsądnie do szczytu formy. Jeżeli niedawno pisaliśmy, że Czech jest znów w swej wielkiej formie z 1928—9 roku — to teraz można to tylko na podstawie wielkich międzynarodowych sukcesów powtórzyć. Cieszy-

W drodze po zwycięstwo

Bańska Bystrzyca, 31.1-34.

Rano spotkałem Karpela, jak „gawor” pod reklamą. W Poroninie wsiadł Górski. Zmobilizowaliśmy w ten sposób na mistrzostwa Czechosłowacji całą Podhalę i w dziewiątkę (Czech, Staszek i Jędrk Marusz, Łuszczek, Kolesar, Górski, Orlewicz, Karpel i Bochenek) pojechaliśmy — drogą do Bańskiej Bystricy.

Pogoda cudna. Lekki żurż i do Czarnego Dunajca (jedziemy autobusem), słońce, potem pogoda gorsza i zaczęły marnieć skutki silnego wiatru. Ale dość szybko dojeżdżamy do polskiej a później słowackiej granicy, gdzie dzięki interwencji insp. Rogulskiego z Nowego Targu puszczają nas bez trudności.

Od granicy słowackiej otacza nas już opieka p. konsula Łazińskiego z Bratislavy, który interesuje się nami rzeczywiście po ojcowisku przez cały czas. Od Trzcianny jedziemy motorówką do Kralowanu, tu czekamy co godzinę, przesiadamy się na pociąg do Vrútek, gdzie znów wsiadamy do „rychlika”, który nas wiezie do Zvoleny.

Po drodze wszędzie mało śniegu, nie tak jak u nas w Zakopanem — śnieg pada — stosunkowo dość ciepło, horyskopy na warunki biegu nie psują. A ten bieg, 18-ka, jest najważniejszy! Tak bardzo doświadczyliśmy w zeszłym roku w Harrachovie w skórę, że instynktownie wszyscy mają respekt przed czeską 18-ka.

W Zvoleniu już tylko chwila czekania, przesiadamy się raz jeszcze w motorówkę i za pół godziny, o 20.30 jesteśmy wreszcie w Bańskiej Bystricy, gdzie na dworcu czekała na nas: konsula Łaziński z ramienia Srazu stary przyjaciel arch. Jarolimek, p. Piłnacki i kilku wyższych wojskowych.

Zamieszkujemy w luksusowym Narodnim Domu, zjadamy kolację i około 22-jej, zmagamy 4-tygodniowym przesłaniem z 20-parami nart — i znużeni bezczynnym wyczekiwaniem na postojach — idziemy spać. Jeszcze krótki spacer po pięknie reflektorami oświetlonym mieście — i do łóżka.

1.II.1934. Jako najmłodsi obywatele

my się, że ten wielki już nie talent a zawodnik — służy pełnią swych walorów fizycznych i umiejętności propagandzie sportu polskiego.

Drugie miejsce — nie tylko ze względu na wynik — ale i ze względu na sposób osiągnięcia tego wyniku — należy się Karpelowi. Miał on wprawdzie ułatwiony debiut zagraniczny — doskonałym miejscem na ognie całej grupy światnych biegaczy. Ale przyszedł wspaniale i w pełni odpowiedział pokładanym nadziejom.

Orlewicz i Górski dali wszystko ze siebie, a jeżeli wynik Górskiego nie był lepszy — to trzeba pamiętać, że jest on stale w wojsku i prawie nie trenuje. Przyszedł też jedyny z polskich zawodników dość

Bańskiej Bystricy możemy w pełni podpisać się pod hasłem: „Po śmierci w niebie — za życia w Bystricy” — które tu widnieje na rogach ulic. Pogoda cudna, słońce bez chmurki lekkim wiatrem ciągnie od Przerzezi. Miasto niewielkie, ale łączące pięknie nowoczesny komfort ze starymi pałacami: Hotel pierwszorzędnym, przy jecie gościnie — ot jak u starych znajomych.

Gorzej natomiast jest ze śniegiem; warunki podobne jak na biegu o mistrzostwo Podhalę. Będzie się biegać po śniegu leżącym już kilka tygodni „sprętarowanym” przez słońce i wiatr na lód i przemrożoną kaszę. Z trasą był trudności, trzeba było szukać śniegu, ale tradycyjna czeska pięćdziesiątka, słynny „Hauchv — memorial” odbyła się w porządku na dalszej, trochę „załodzonej” trasie. Tryumfował Cifka w czasie 3:38:59 przed inż. Novakiem (3:40:42) i Kadovym (3:44:42). Czwarty był najlepszy czeski skoczek Vrana (3:45:14) — a ostatnim na 59 startujących 13 miało czas niż 4 godzin!

Porównajmy nasz wynik na 40 km. ostatnio w Zakopanem (Karpel 3:18), a znajdziemy przyczynę dlaczego lepiej było w tej pięćdziesiątce nie startować!

Równocześnie odbyły się biegi patrolowe wojskowe na 30 km. ze strzelaniem. Na 10 patroli klasyfikowano 7 najlepszych, czysty czas wynosił 3:50:50. Trzeba podnieść, że wojsko niebawem współpracuje z narciarstwem. Wszystkie przygotowania techniczne uskuteczniła w 100 proc. pomoc wojskowa. Na skoczni pracuje od szeregu dni z 200 żołnierzy. Podkreślam to, bo u nas te miłe i piękne czasy intensywnego współpracy narciarstwa z wojskiem należą niestety do przeszłości. A powinniśmy wznowić!

Rano przetrenowali zawodnicy nieco trasę, a popołudniu idziemy na skocznię. Stoi na zboczu zupełnie prawie pozbawionym śniegu, kilkadziesiąt ciężarów wywoziło śnieg, wysypano masę soli.

Schodzą się czeskie skoczkiwo — i najgroźniejsza nasza konkurencja w skokach HDW z Głaserem na czele. Zaczynamy skakać. Zawodnicy oddają po dwa skoki, więcej nie trzeba — bo znajomość, że skocznią już zrobiona.

Skocznia podobna do Krokwi, rozbieg stromy z trzema startami, cała długość 85 m. — przechodzi dość ostro w próg o 7% nachyleniu, 2 m wysokości. Skocznia niesie wysoko, zeskok długi — stromy, śnieg na zeskoku dobry.

Nie chcę przed zawodami zarecać — ale mam wrażenie, że rekord skoczni Vrana (52 m z upadkiem) — pobiliśmy na treningu kilkakrotnie.

POZNAN, 4.2. — Tel. wt. — Warta

Repr. Poznania 3:1 (2:1). Warta: Fontowicz, Pawlak, Fieger, Nowicki, Lis, Kryszykiewicz, po przerwie: Dębiński, Prusiński, Przybyłowicz, Graczyński, Nowicki, Nowacki. Grę rozpoczyna reprezentacja i już w drugiej minucie zdobywa bramkę przez Genslera z karnego za wątpliwą faul Pawlaka. Odtąd zaczyna grać Warta, w której napadzie wyróżnia się Graczyński, zdobywca w 21 min. wyrównującej bramki. W trzy minuty potem półlewy Nowicki strzela drugą bramkę.

Po przerwie drużyna Poznania stara się wyrównać, lecz jej się to nie udaje. Natomiast w 10 minucie Prusiński z wyraźnego spalonego strzela trzecią bramkę.



ANDRZEJ MARUSZ

wyczerpani do mety. Orlewicz byłby miał znacznie lepszy czas, gdyby nie wypadek z kijem. Na podejściu miał drugi czas Polaków — stracił kilka minut — ale trudno, dobrze było — gdyby się na tym wypadku zły los wyczerpał.

Mniej piszę o Maruszu, który miał również piękny dzień — bo o nim będziemy jeszcze wiele mieli sposobności pisać przy omawianiu skoków. Trzeba podkreślić ogromne zacięcie i wydanie wszystkiego ze siebie u tego doskonałego zawodnika. Łuszczek biegł doskonale — że czas miał nieco słabszy — to wina jest tu stanowczo dla niego za ciężkie podejście, które go wyładowało. Z 183 punktami stoi i tak nie najgorzej w kombinacji.

W swych możliwościach przyszedł tylko J. Marusz, który przesmarował — ale sam jest winien sobie, bo mógł smarować z innymi, którzy wszyscy naogół trafnie i dobrze według rad Bronka wysmarowali.

Z obcych Semptes jest niespodzianką. Młody zawodnik HDW. Wybił się już zeszłego roku, w skokach nie należy jednak do czołowej klasy. Simunek — jest właściwie najgroźniejszym obok Czech kandydatem na mistrza — choć Polak jest bezwarunkowo lepszy w skoku. W pięknej formie przyszedł Musil, niezmęczony, pięknie pracując

regami do ostatniej chwili. Vrana — który jest najlepszym czeskim skoczkiem — i który po wyniku na 50 km. był najpoważniejszym konkurentem naszych asów — w mistrzostwie kombinowanym — odpadł z czasem 1:16:40 i notą 154,5 nie rokującą widoków. Nie tak łatwo na Czechu lub Simunku naskakać 90 punktów!

Podajemy jeszcze wyniki i noty do kombinacji:

1. Czech PZN 1:03:18 — 240.
2. Simunek CSL 1:04:06 — 225
3. Semptner HDW 1:05:32 — 225
4. Karpel PZN 1:05:55 — —
5. Hromadka CSL 1:05:59 — 222
6. Musil CSL 1:06:48 — —
7. St. Marusz PZN 1:07:30 — 211,5
8. Kadavy CSL 1:07:54 — 208,5
9. Stehlik CSL 1:08:49 — —
10. Hylcer CSL 1:08:53 — 202,5
11. Kosour CSL 1:09:20 — 198 (pierwszy w II klasie)
12. Orlewicz PZN 1:09:41 — 196,5
13. inż. Novak CSL 1:09:45 — —
14. Falstauer CSL 1:10:08
15. Zajcek CSL 1:10:31
- inni lepsi:
16. Łuszczek 1:11:52
17. Górski 1:12:27
18. Nemecky 1:13:49
19. Marusz A. 1:13:50
20. Olaf Viig 1:13:58
21. Roland 1:14:38.

Sukces hokeistów Ł. K. S. na turnieju międzymiastowym w Łodzi

Piątkowy turniej hekejowy Łodzi o puchar firmy „Kantor” był imprezą ze wspaniałą udaną. Na starcie, cztery zapowiadane drużyny: AZS (Warszawa), Toruński Kl. Sportów Zimowych oraz mistrz i wicemistrz Łodzi — ŁKS i Triumf. Ten ostatni, zasłony w części zawodnikami Union-Touringu.

Poszczególne spotkania były bardzo ciekawe, z wyjątkiem meczu obu rywali lokalnych. Zwycięstwo ŁKS-u jest oczywiście sukcesem tego ambitnego zespołu którego wartość bojową podnosi się od spotkań do spotkań. W meczach piątkowych ŁKS osiągnął swą najwyższą formę.

Obrazy poszczególnych spotkań wyglądały następująco: ŁKS — Triumf 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Gra ładna i żywa prowadzona przy wybitnej przewadze mistrza Łodzi nad zdetonowanym przeciwnikiem. Bramkami podzielił się: Król (3), Zaleski i Szalawski.

AZS (W-wa) — TKSZ (Toruń) 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Toruńczycy zawiadli, mimo to przebieg meczu ciekawy. Z meczu zaznacza się o klasę lepszą jazda i większa szybkość drużyny warszawskiej. W ostatniej fazie gry bramkarz TKSZ Trenk, najlepszy zresztą do tej pory gracz na lodowisku, puszcza dwukrotnie fatalnie.

TKSZ — Triumf 3:2 (1:1, 0:0, 2:1).

Trzeci mecz wywalczył sobie o puchar firmy „Kantor” był imprezą ze wspaniałą udaną. Na starcie, cztery zapowiadane drużyny: AZS (Warszawa), Toruński Kl. Sportów Zimowych oraz mistrz i wicemistrz Łodzi — ŁKS i Triumf. Ten ostatni, zasłony w części zawodnikami Union-Touringu.

Poszczególne spotkania były bardzo ciekawe, z wyjątkiem meczu obu rywali lokalnych. Zwycięstwo ŁKS-u jest oczywiście sukcesem tego ambitnego zespołu którego wartość bojową podnosi się od spotkań do spotkań. W meczach piątkowych ŁKS osiągnął swą najwyższą formę.

Obrazy poszczególnych spotkań wyglądały następująco: ŁKS — Triumf 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Gra ładna i żywa prowadzona przy wybitnej przewadze mistrza Łodzi nad zdetonowanym przeciwnikiem. Bramkami podzielił się: Król (3), Zaleski i Szalawski.

TKSZ — Triumf 3:2 (1:1, 0:0, 2:1).

W Krynicy i Worochcie

B. B. E. V. (Bielsko) — Sokół (Zakopane) 12:1 (2:0, 6:1, 4:0).

Bielszczanie byli o klasę lepsi od Zakopianczyków. Zademonstrowali dobrą jazdę na łyżwach i kombinację. Najlepsi u nich: Wolf II i Calka, oraz kie rownik napadu Lorek. Zakopianczycy grali słabo i poza bramkarzem i Warzonowiczem w ataku przedstawiali dopiero materiał na graczy.

Sędzia p. Kamyk, widzów około 500 osób.

K. T. H. — Slavia (Przemyśl) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Drugi mecz turnieju był właściwym jego finałem.

Od początku zaznacza się przewaga miejscowych, ale dopiero w drugiej tercji KTH skutecznie atakuje zdobywając bramkę ze strzału Burdy.

W ostatniej tercji goście dają do wyrównania, ale bezskutecznie, a Burda strzela drugą bramkę, niesłusznie niezuznaną przez sędziego.

KTH wygrała mecz zastępcze. Najlepsi Burda i Michalski. W Slawii najlepszy obrońca Demko i str. napastnik Pamp. Sędzia p. Laewicz miał słaby dzień. Widzów około 1000 osób.

B. B. E. V. (Bielsko) — Slavia (Przemyśl) 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

I tercja kończy się wynikiem 0:0, w drugiej tercji obrońca strzela pierwszą bramkę dla Bielska. W III tercji

ambitni Czechosłowianie dają całą siłą do wyrównania i Olekiewicz wyrównuje na 1:1. Widzów przeszło 500 osób.

Krynica. W dalszym ciągu turnieju hokejowego o puchar KTH czeska Slavia z Przerowa pokonała zakopiański Sokół w stosunku 4:1 (2:0, 1:1, 1:0).

Jedyną bramkę dla zakopiańczyków zdobył Wowkonowicz. W niedziele Sokół poniósł klęskę 1:2 (1:2, 0:2, 0:8) od KTH. Bramki: Piechota (6), Kulig (3), Burka (2) i Nowak.

W Worochcie odbyło się 4.2 otwarcie nowowytbudowanej skoczni narciarskiej w obecności jej inicjatora, gen. Kasprzyckiego oraz wojewody stanisławowskiego p. Jagodzińskiego. Z okazji tej uroczystości odbył się również zawody z udziałem narciarzy zakopiańskich oraz trenera norweskiego Johnsona. Trener Johnson skoczył poza konkursem 56 metrów, ustanawiając pierwszy rekord skoczni.

Bieg na 12 km.: 1) Dawidek 1:06:38, 2) Gnoiek 1:07:25, 3) Zubek 1:07:30.

Skoki: 1) Gut-Szczerba 207 p. skoki 48, 52 i 51, 2) Dawidek 166,66; 30, 35 i 37 m, 3) Gabryś 165,2; 34, 32 i 45 mtr.

Puchar czarnohorski ufundowany przez zarząd główny PZN zdobyła drużyna SNPTT — Zakopane.

Polska - Czechosłowacja 30:18

Warszawski turniej łyżwiarzy o prymat wśród narodów słowiańskich

Warszawa doczekała się nareszcie poważnej imprezy łyżwiarzkiej. Była to rozgrywana w dn. 2 - 4 b. m. zbytnie zresztą nazwane mistrzostwa słowiańskie, dla których dużo zdrowszą nazwą naszym nazwa byłaby: mecz Polska - Czechosłowacja.

Zresztą mamy nawet wrażenie, że i ze względów reklamowych tytuł taki dawałby lepszy rezultat. Publiczność stołeczna była już bowiem zbyt często nabierana, aby reagować na napuszone tytuły. Pod tym względem organizatorzy wszelkich imprez sportowych powinni wziąć za zasadę, aby dawać naprawdę to, co się obiecuje.

Jeszcze jednym mankamentem zawodów było niezależnie w porę sprawy ilości startujących łyżwiarzy z obu stron. Prostu nie wypada, aby w ramach „Mistrzostw Słowiańskich” nie rozegrano w ogóle tak efektownego i popularnego na całym świecie punktu, jak jazda parami.

Sprawy te Pol. Zw. Tow. Łyżw. powinien na przyszłość absolutnie załatwić. Dlaczego jeśli rozważano je po myślnie w lekkiej atletyce, tenże narciarstwo czy szermierkę, nie można tego samego uczynić w sporcie łyżwiarzskim.

Żeby już wyłaził wszystkie żale trzeba również zwrócić uwagę na opóźnienie rozpoczęcia zawodów w stosunku do zapowiedzi. Sprawy takie rozpuszczają publiczność, a karykatury widać narazą na zbyteczną stratę czasu i marzenie na mrozie.

Wyuszczone przez nas zastrzeżenia - podkreślamy to - są krytyką jaknajbardziej życzliwą, gdyż organizatorzy wykazywali maximum dobrej woli i zapału, aby zawody wypadły jaknajprawidłowiej i najokazalej. Nie należy przyspieszać, że stołeczny sport łyżwiarzski miał czas aby odzwierciedlić i zapamiętać o naprawdę poważnych imprezach, to też jak na oczekiwania - wszystko naogół poszło bardzo dobrze.

W ramach „Mistrzostw Słowiańskich” rozegrano równocześnie mistrzostwa Polski, tak, że w dniu 4 lutego miało miejsce generale kreowanie podwójnych mistrzostw mistrzostw przezem jednym tytuł mistrza słowiańskiego odebrał Polakom Koudelka w jeździe figurowej panów.

Nie też dziwne, że przy takim ustosunkowaniu sił Polska zwyciężyła bez najmniejszego trudu stosunkiem

punktów 30:18 (w r. ub. 40:26) i zdobyła szumny, aczkolwiek mało jeszcze cenny tytuł pierwszego mocarstwa łyżwiarzkiego wśród państw słowiańskich.

Ze poziom zawodów nie był jednak wysoki świadczy o tem dobitnie fakt, że zwycięzca jazdy figurowej panów Koudelka w mistrzostwach Europy zajął dopiero ósme miejsce.

Inni Czesi ustępowali nietyko Koudelce, ale i Polakom bardzo znacznie, mimo, że zdobywca mistrzostwa zdeklasował najlepszego z naszych Stanisławskiego, zdobywając 6 punktów przy 11 Polaka. Różnica ta uwydatniła się zresztą dopiero w jeździe dowolnej, gdyż w figurach obowiązkowych mistrz Polski nie ustępował Czechowi ani na krok.

Iwasiewicz wyraźnie nie w formie był słabszy, niż zazwyczaj; mimo to zdystansował on trzech bardzo dobrze zapowiadających się Ślązaków P. Breslauera, Sojke i Groberta. łyżwiarzy o dużym temperamencie zgrabnych sylwetkach i płynności ruchów.

Poziom jazdy panów było o wiele niższy, niż panów. Poza bezkonkurencyjną zdobywczynią obu tytułów mistrzostw p. Popowiczową, resztę zawodniczek można traktować obecnie jedynie jako mniej lub więcej obiecujący materiał. U wszystkich szwankuje przede wszystkim strona techniczna; w jeździe dowolnej rzucają się one na problemy niedostatecznie jeszcze opanowane na treningach co z jednej strony grozi fatalnie wpływającym na notę upadkiem, a z drugiej - brakiem czystości jazdy. Najwięcej obiecujący wypadła bardzo zresztą nieopanowana technicznie jazda Bzdokówny, zawodniczki o dobrym temperamencie i b. przyjemnej sylwetce.

Najmniejszym naszym punktem jest niewątpliwie jazda parami, gdzie

Polakom polsko-czeskiego meczu łyżwiarzkiego w jeździe szybkiej są trzy nowe rekordy, dwa czechosłowackie i polski.

Czechosłowację reprezentowali: Turnovsky, Soloviev, Mares i Zbroi. Pierwszy z nich jest sprinterem wielkiej klasy. Jego jazda jest tak miękka i płynna, że aż robi wrażenie - powolnej. Zdłużenie przyskła po ogłoszeniu czasu 48 sek. na 500 metrów jeszcze w Polsce nie w dziele. Na dystansach dłuższych Turnovsky ustępuje wyraźnie Solovievowi i wobec specyficznego sposobu oblaczania wyniku ogólnego w łyżwiarstwie - musi mu zrobić miejsce w klasyfikacji ostatecznej.

Soloviev ma p. kiny styl i dobrą wytrzymałość. Bardzo pouczające wypadł bieg 10 km. Soloviev z Michalaka, w którym zwycięstwo nad uporem i nerwową szarpawą Polaka odniosła lepsza robota techniczna Czech.

KATOWICE, 4.2. - Tel. wł. - W niedzielę odbył się ciekawy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją klasy A i B okręgu śląskiego. Wynik 3:2 (2:1, 0:0, 1:1) na korzyść zespołu A-klasowego krzywdzi drugi zespół.

Najlepsi na boisku byli z klasy A Kaniński, z klasy B - Wilimowski. Bramki dla klasy A zdobyli: Kaniński (2) i Jabłoński dla pokonanych - Wilimowski i Knehn. Zawody odbyły się o nagrodę wojewody śląskiego, dr. Michała Grazińskiego przy bar. dużem zainteresowaniu publiczności.

W piątek odbyło się sensacyjne spotkanie pomiędzy YMCA a Polonia, zakończone zwycięstwem tej ostatniej. Początek meczu, bynajmniej nie wróżył tego, ale przeciwnie zanosilo się na drugą z kolei porażkę Polonii.

YMCA grała doskonale technicznie, prowadząc już po 10 minutach 14:4. Polonia jednak nieco podciąga i wynik pierwszego połowy kończy się 18:11 dla YMCA. Po przerwie Polonia dochodzi do głosu i ze strzałów Czyżkowskiego wyrównuje, a w chwili później prowadzi 21:20. Prowadzenie przez pewien czas kolejno się zmienia i dopiero przy stanie 25:24 Polonia już do końca meczu przeważa i wygrywa różnicą pięciu punktów w stosunku 33:28. W Polonii najlepiej podobali się Alaszewski, Kapalka i Czyżkowski, a w YMCA Łysakowski i Salski. Należy zastrzec, że YMCA wystąpiła bez Oleśnickiego i Menela, Polonia zaś w pełnym składzie.

W niedzielę Polonia w mocno rezerwowym składzie (bez Zgłisłkiego, Kapalki i Gregorajtya i Tomczyka) lekko pokonała drużynę Strzelca 41:25 (17:14). W Polonii dobrze grali Alaszewski i Kruszewski, w Strzelcu Markiewicz.

Makabi wygrała ze Skrą 36:28 (13:13). Makabi, która na tym meczu była lepsza niż w poprzednich, zdaje się już wrócić do formy. Spotkanie to obfitowało w cały szereg bardzo ładnych zagran i strzałów. W Makabi bardzo dobrze grali Łukasik, Stefanski i Prusik.

Obecnie prowadzi w mistrzostwach Polonia 16 punktów przed A. Z. S., Makabi i YMCA po 10 punktów, Strzelec 2 p. i Skra 0 p.

Remisowe spotkania ostatniej rundy pucharu Anglii zostały powtórzone i dały wyniki następujące: Bolton-Brigham 6:1, Manchester City - Hull City 4:2, Chelsea - Northampton 3:0, Shiel City Wednesday - Oldham 6:1.

Mistrzostwo Węgry w jeździe figurowej zdobyła Pataky (panowie), Imre (panie), Szolcs - Rotter (panie).

60 bramek w 45 minut! Tak rekord ustaliła drużyna hokejowa Turin podczas turnieju w Cortina. Nazwa pokonanego klubu brzmi: Ferrara.

Odnośny wniosek w zasadniczych swych punktach przedstawia się w sposób następujący:

a) Liga zostaje zniesiona, a kluby przydzielone do okręgów;

b) do rozgrywek międzyokręgowych (na jesieni) wejdzie ogółem 21 klubów, a mianowicie po 3 z Krakowa i Warszawy, po 2 z Łodzi, Lwowa, Śląska i Poznania i po 1 z Lublina, Wolyńa, Polesia, Wilna, Białegostoku, Kielc i Pomerania;

c) mistrzowie Warszawy, Śląska i Krakowa wchodzą automatycznie do dalszej kolejki, a pozostałych 18 drużyn rozgrywa mecze eliminacyjne, a mianowicie: 1) Wilno - Białystok, 2) Polesie - drugi klub z Warszawy, 3) mistrz Łodzi - trzeci klub z Warszawy, 4) Pomeranie - drugi klub z Poznania, 5) mistrz Poznania - drugi klub Łodzi, 6) Kielce - drugi klub Krakowa, 7) drugi klub Śląska - trzeci klub Krakowa, 8) mistrz Lwowa - Wolyń, 9) Lublin - drugi klub Lwowa;

d) następnie odbędą się rozgrywki w 4 grupach po 3 kluby, a mianowicie: I grupa - zwycięzcy podgrup 1 i 3 mistrz Warszawy, II grupa - mistrzowie podgrup 2, 4 i 5, III grupa - mistrzowie podgrup 6 i 7 i mistrz Śląska, IV grupa - mistrzowie podgrup 8 i 9 i mistrz Krakowa. Ewentualnie można podzielić grup zarządzić przez losowanie;

e) mistrzostwa w okręgach muszą być zakończone przed 15 lipca, przyczem kluby mogą grać najwyżej po 12 meczów;

f) po rozgrywkach w 4 grupach odbędą się półfinały (losowanie)

g) mistrzowie Warszawy, Śląska i Krakowa wchodzą automatycznie do dalszej kolejki, a pozostałych 18 drużyn rozgrywa mecze eliminacyjne, a mianowicie: 1) Wilno - Białystok, 2) Polesie - drugi klub z Warszawy, 3) mistrz Łodzi - trzeci klub z Warszawy, 4) Pomeranie - drugi klub z Poznania, 5) mistrz Poznania - drugi klub Łodzi, 6) Kielce - drugi klub Krakowa, 7) drugi klub Śląska - trzeci klub Krakowa, 8) mistrz Lwowa - Wolyń, 9) Lublin - drugi klub Lwowa;

h) następnie odbędą się rozgrywki w 4 grupach po 3 kluby, a mianowicie: I grupa - zwycięzcy podgrup 1 i 3 mistrz Warszawy, II grupa - mistrzowie podgrup 2, 4 i 5, III grupa - mistrzowie podgrup 6 i 7 i mistrz Śląska, IV grupa - mistrzowie podgrup 8 i 9 i mistrz Krakowa. Ewentualnie można podzielić grup zarządzić przez losowanie;

i) mistrzostwa w okręgach muszą być zakończone przed 15 lipca, przyczem kluby mogą grać najwyżej po 12 meczów;

j) po rozgrywkach w 4 grupach odbędą się półfinały (losowanie)

poza bezkonkurencyjnymi Bilorówną i Kowalskim dobrą klasę reprezentują również warszawianie Chachlewska - Theuer, oraz ślązacy - rodzeństwo Kalusowie.

Ostateczne wyniki mistrzostw Słowiańskich:

Panie: 1) Popowiczowa (P) miejsce 5 pkt. 787, 2) Miksova (C) miejsce 10, pkt. 679,3.

Panowie: 1) Koudelka (C) miejsce 6, 2) Stanisławski (P) m. 11, 3) Iwasiewicz (P) (14), 4) Breslauer P. (P) (20), 5) Hainz (C) (26), 6) Greck (C) (27).

Mistrzostwa Polski:

Panie: 1) Popowiczowa (5; 801,6), 2) Bzdokówna (11; 638,6), 3) Czorkówna (15; 599,1), 4) Śniadecka (19; 569,9).

Panowie: 1) Stanisławski (5), 2) Iwasiewicz (12), 3) Breslauer P. (14), 4) Sojka (22,5), 5) Grobert (27), 6) Breslauer A. (29), 7) Marmol (29,5), 8) Owczarek (30).

Pary: 1) Bilorówna - Kowalski (5; 54,5), 2) Chachlewska - Theuer (11; 45,6), 3) Kalusowie (14,5; 44,4), 4) Kislerówna - Łowczyński (19,5; 40,6).

Plonem polsko-czeskiego meczu łyżwiarzkiego w jeździe szybkiej są trzy nowe rekordy, dwa czechosłowackie i polski.

Czechosłowację reprezentowali: Turnovsky, Soloviev, Mares i Zbroi. Pierwszy z nich jest sprinterem wielkiej klasy. Jego jazda jest tak miękka i płynna, że aż robi wrażenie - powolnej. Zdłużenie przyskła po ogłoszeniu czasu 48 sek. na 500 metrów jeszcze w Polsce nie w dziele. Na dystansach dłuższych Turnovsky ustępuje wyraźnie Solovievowi i wobec specyficznego sposobu oblaczania wyniku ogólnego w łyżwiarstwie - musi mu zrobić miejsce w klasyfikacji ostatecznej.

Soloviev ma p. kiny styl i dobrą wytrzymałość. Bardzo pouczające wypadł bieg 10 km. Soloviev z Michalaka, w którym zwycięstwo nad uporem i nerwową szarpawą Polaka odniosła lepsza robota techniczna Czech.

KATOWICE, 4.2. - Tel. wł. - W niedzielę odbył się ciekawy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją klasy A i B okręgu śląskiego. Wynik 3:2 (2:1, 0:0, 1:1) na korzyść zespołu A-klasowego krzywdzi drugi zespół.

Najlepsi na boisku byli z klasy A Kaniński, z klasy B - Wilimowski. Bramki dla klasy A zdobyli: Kaniński (2) i Jabłoński dla pokonanych - Wilimowski i Knehn. Zawody odbyły się o nagrodę wojewody śląskiego, dr. Michała Grazińskiego przy bar. dużem zainteresowaniu publiczności.

W piątek odbyło się sensacyjne spotkanie pomiędzy YMCA a Polonia, zakończone zwycięstwem tej ostatniej. Początek meczu, bynajmniej nie wróżył tego, ale przeciwnie zanosilo się na drugą z kolei porażkę Polonii.

YMCA grała doskonale technicznie, prowadząc już po 10 minutach 14:4. Polonia jednak nieco podciąga i wynik pierwszego połowy kończy się 18:11 dla YMCA. Po przerwie Polonia dochodzi do głosu i ze strzałów Czyżkowskiego wyrównuje, a w chwili później prowadzi 21:20. Prowadzenie przez pewien czas kolejno się zmienia i dopiero przy stanie 25:24 Polonia już do końca meczu przeważa i wygrywa różnicą pięciu punktów w stosunku 33:28. W Polonii najlepiej podobali się Alaszewski, Kapalka i Czyżkowski, a w YMCA Łysakowski i Salski. Należy zastrzec, że YMCA wystąpiła bez Oleśnickiego i Menela, Polonia zaś w pełnym składzie.

W niedzielę Polonia w mocno rezerwowym składzie (bez Zgłisłkiego, Kapalki i Gregorajtya i Tomczyka) lekko pokonała drużynę Strzelca 41:25 (17:14). W Polonii dobrze grali Alaszewski i Kruszewski, w Strzelcu Markiewicz.

Makabi wygrała ze Skrą 36:28 (13:13). Makabi, która na tym meczu była lepsza niż w poprzednich, zdaje się już wrócić do formy. Spotkanie to obfitowało w cały szereg bardzo ładnych zagran i strzałów. W Makabi bardzo dobrze grali Łukasik, Stefanski i Prusik.

Obecnie prowadzi w mistrzostwach Polonia 16 punktów przed A. Z. S., Makabi i YMCA po 10 punktów, Strzelec 2 p. i Skra 0 p.

Remisowe spotkania ostatniej rundy pucharu Anglii zostały powtórzone i dały wyniki następujące: Bolton-Brigham 6:1, Manchester City - Hull City 4:2, Chelsea - Northampton 3:0, Shiel City Wednesday - Oldham 6:1.

Mistrzostwo Węgry w jeździe figurowej zdobyła Pataky (panowie), Imre (panie), Szolcs - Rotter (panie).

60 bramek w 45 minut! Tak rekord ustaliła drużyna hokejowa Turin podczas turnieju w Cortina. Nazwa pokonanego klubu brzmi: Ferrara.

Odnośny wniosek w zasadniczych swych punktach przedstawia się w sposób następujący:

a) Liga zostaje zniesiona, a kluby przydzielone do okręgów;

b) do rozgrywek międzyokręgowych (na jesieni) wejdzie ogółem 21 klubów, a mianowicie po 3 z Krakowa i Warszawy, po 2 z Łodzi, Lwowa, Śląska i Poznania i po 1 z Lublina, Wolyńa, Polesia, Wilna, Białegostoku, Kielc i Pomerania;

c) mistrzowie Warszawy, Śląska i Krakowa wchodzą automatycznie do dalszej kolejki, a pozostałych 18 drużyn rozgrywa mecze eliminacyjne, a mianowicie: 1) Wilno - Białystok, 2) Polesie - drugi klub z Warszawy, 3) mistrz Łodzi - trzeci klub z Warszawy, 4) Pomeranie - drugi klub z Poznania, 5) mistrz Poznania - drugi klub Łodzi, 6) Kielce - drugi klub Krakowa, 7) drugi klub Śląska - trzeci klub Krakowa, 8) mistrz Lwowa - Wolyń, 9) Lublin - drugi klub Lwowa;

d) następnie odbędą się rozgrywki w 4 grupach po 3 kluby, a mianowicie: I grupa - zwycięzcy podgrup 1 i 3 mistrz Warszawy, II grupa - mistrzowie podgrup 2, 4 i 5, III grupa - mistrzowie podgrup 6 i 7 i mistrz Śląska, IV grupa - mistrzowie podgrup 8 i 9 i mistrz Krakowa. Ewentualnie można podzielić grup zarządzić przez losowanie;

e) mistrzostwa w okręgach muszą być zakończone przed 15 lipca, przyczem kluby mogą grać najwyżej po 12 meczów;

f) po rozgrywkach w 4 grupach odbędą się półfinały (losowanie)

g) mistrzowie Warszawy, Śląska i Krakowa wchodzą automatycznie do dalszej kolejki, a pozostałych 18 drużyn rozgrywa mecze eliminacyjne, a mianowicie: 1) Wilno - Białystok, 2) Polesie - drugi klub z Warszawy, 3) mistrz Łodzi - trzeci klub z Warszawy, 4) Pomeranie - drugi klub z Poznania, 5) mistrz Poznania - drugi klub Łodzi, 6) Kielce - drugi klub Krakowa, 7) drugi klub Śląska - trzeci klub Krakowa, 8) mistrz Lwowa - Wolyń, 9) Lublin - drugi klub Lwowa;

h) następnie odbędą się rozgrywki w 4 grupach po 3 kluby, a mianowicie: I grupa - zwycięzcy podgrup 1 i 3 mistrz Warszawy, II grupa - mistrzowie podgrup 2, 4 i 5, III grupa - mistrzowie podgrup 6 i 7 i mistrz Śląska, IV grupa - mistrzowie podgrup 8 i 9 i mistrz Krakowa. Ewentualnie można podzielić grup zarządzić przez losowanie;

i) mistrzostwa w okręgach muszą być zakończone przed 15 lipca, przyczem kluby mogą grać najwyżej po 12 meczów;

j) po rozgrywkach w 4 grupach odbędą się półfinały (losowanie)

Vinnicki, Mares i Zbroi stoja na poziomie naszej drugiej klasy.

W skład reprezentacji Polski weszli: Kalbarczyk, Dobrzyński, Michalak, Lisiecki i Dzieciol.

Smalo można powiedzieć, że wysłali na jeziorze Kamionkowskiem odbywały się bardziej pod znakiem rywalizacji Kalbarczyka z Dobrzyńskim, niż pod sztandarem anty-bohemizmu. Z walki wyszedł raz jeszcze zwycięsko Kalbarczyk, wyprzedzając nieznacznie kolegę klubowego w punktacji ogólnej.

Kto wie jednak, czy nie było to zwycięstwo ostateczne... Kto wie, czy już następne starce tych dwu zawodników nie zakończy się pierwszą w kronikach naszego łyżwiarstwa porażką dotychczasowego mistrza Polski.

Kalbarczyk uchwili na nas za specjalistę długiego dystansu. Ale Dobrzyński posiada właściwości długodystansowe w jeszcze wyższym stopniu, bo włada nie na 5 i 10 km, górował wyraźnie nad rywalem. Gdyby nie słańskie 500 metrów, mistrzem słowiańszczyzny byłby dziś generalny faworyt publiczności - Dobrzyński.

W każdym razie - walka idzie na ostro. Wspaniale przedstawia się bieg 10 km., w którym obaj czołowi zawodnicy polscy spotkali się w jednej serii. Żywoławie wzajemnie trwał 22 rundy. Na przedzie był stale łyżwiarz jadący po mniejszym obwodzie. Na trzy okrążenia przed końcem Dobrzyński urwał Kalbarczyka i mecz po metrze odsunął się od wyczerpanego przeciwnika.

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Porównując oba zespoły, stwierdziliśmy, że bez względu na przewagę Polaków. Przedwzrostkiem Czechom klasę bardziej wyrównaną. Nie mieliśmy tak beznadziejnych patalogów, jak

Michalski rozpoczął turniej znakomitym wynikiem na 500 metrów i tego samego dnia - przekroczył swoje słańskie, padając na lod w czasie 5-10 kilometrów. Wydało się, że Michalak jest w stanie znacznie obniżyć swoje czasy, oczywiście - po opanowaniu właściwej techniki jazdy.

Mares i Zbroi. Natomiast technicznie wyszczyli nas zawodnicy ustępowali wyraźnie Czechom nawet wówczas, kiedy dzięki sile i wytrzymałości, odnosili nad nim zwycięstwa.

Z łyżwiskami Słowiańskimi połączono mistrzostwa Polski, do których stanęła olbrzymia ilość - 19 zawodników. Oczywiście, p. kiny naszych reprezentantów zajęło pięć pierwszych miejsc.

Z 2. pośród dalekiej klasyfikacji wziętych uwagę zwrócił młody polski zawodnik May. Start tak wielkiej ilości zawodników narzucił organizatorom wiele trudności. Dopiero po przemarnieciu i zażebieniach w pierwszym dniu zawodów, zdecydowano się puścić autsajderów jednocześnie (start wspólny) - według zwycięstw amerykańskich.

Biegi te wypadły bardzo interesujące i powinny zachęcić do częstszego organizowania tych efektownych konkurencji.

Wyniki. 500 mtr.: 1) Turnovsky (Cz.) 48 sek., nowy rekord czeski, 2) Michalak (P) 50,4 sek., 3) Kalbarczyk (P) 51 sek., 4) Lisiecki (P) 51,8 sek., 5) Soloviev (Cz) 52 sek., 6) Mares (Cz) 52,3 sek., 7) Dobrzyński (P) 52,8 sek., 8) Malecki (AZS, W-wa), 9) Vinnicki (Cz), 10) Majewski (WTC), 12) Dzieciol (P), 17) Zbroi (Cz).

5000 mtr.: 1) Kalbarczyk 9:35,6 sek., 2) Dobrzyński 9:37 sek., 3) Soloviev 9:55,6 sek., 4) Michalak 10:02,4 sek., 5) Turnovsky 10:09,6 sek., 6) Dzieciol 10:24,8 sek., 7) Vinnicki, 8) Turnowski 10:24,8 sek., 9) Vinnicki, 8) Turnowski (AZS), 9) May (AZS, Poznań), 10) Mochnicki (WTC), 11) Lisiecki, 13) Zbroi, 17) Mares.

1500 mtr.: 1) Lena 3:25,8, 2) Jabłońska 3:35,5, 3) Soloviev 3:36,4, 4) Bergerova 3:47,8 sek., 1000 mtr.: 1) Lena 2:09,7, 2) Soloviev 2:17,3, 3) Jabłońska 2:18, 4) Bergerova 2:22,2 sek., 3000 mtr.: 1) Lena 6:52,2, 4) Jabłońska 7:14, 3) Soloviev 7:21,4, 4) Bergerova 7:29,2 sek.

Wynik ogólny: 1) Kalbarczyk 219,15 pkt., 2) Dobrzyński 221,44 pkt., 3) Soloviev 223,87 pkt., 4) Michalak 224,13 pkt., 5) Turnovsky 228,02 pkt., 6) Vinnicki 235,04 pkt., 7) Lisiecki, 8) Dzieciol, 9) May, 10) Turnowski, 12) Mares, 15) Zbroi.

Panie: 1) Lena 264,65 pkt., 2) Soloviev 279,79 pkt., 3) Jabłońska 280,16 pkt., 4)

Efektowny występ bokserów Wrocławia

Łódź z trudem zwycięża twardych i bojowych Niemców 9:7

Po gościach niemieckich nie spodziewano się wiele, a że wypadli korzystniej niż sobie obiecywano, to ich sukces. Byli przeciwnikiem równorzędnym, zasługującym na respekt, jednak bez większych indywidualności. Jedno co uderzało w oczy to ich wspaniała kondycja fizyczna i rzadko spotykana bojowość: nawet na straconej pozycji nie rezygnowali z walki.

Ciekawe, że najlepiej wypadła walka pokonanych Butler i bracia Bittner. Mann, mimo zdecydowanego zwycięstwa nad Klimczakiem, wypadł nieprzekonywująco. Miner i Urban słabi. Wenzel — kompromitujący, ale za to Kreisch, przeciwnik Chmielewskiego, go dzień pochwały.

Z drużyny łódzkiej trudno kogoś specjalnie wymienić. Pawlak i Banasiak utrzymują się na poziomie. Woźniakiewicz musiał dobrze popracować na zwycięstwo, a Chmielewski się bawił. Pozostała czwórka zdradza kompletny brak treningu. Brakło zresztą Spodeniakowicz. Również i Klimczaka na leży uważać za rezerwowego.

Przed zawodami gości powitał w szatni konsul Rzeczypospolitej von Molli. Wchodząca na ring muzyka niemiecka wita publiczność wyjątkowo serdecznie, a przed mówieniem ich „Gaufrühre“ Singera i pozdrowienie w stylu hitlerowskim — budzi niespodziewany entuzjazm.

Jeszcze jeden moment uroczysty: wręczenie upominku Pawlakowi.

Sędziowie nie kapitulują

Niezwykle poważny i harmonijny strzał panował podczas ostatniego walnego zgromadzenia Polskiego Kolegium Sędziów Piłkarskich, odbyłego w Warszawie w dniu 2 b. m.

W związku z zamachem O. Z. P. na samodzielną P. K. S. moment ten zjednoczył wszystkich bez wyjątku delegatów (bez nieobecnego kolegi polskiego) pod sztandarem walki do upadłego o nabytą lat temu 7 prawa.

Wyborcy dali wynik następujący: przewodniczący inż. Przeworski, wiceprzew. — kpt. Kunicki, sekretarz — p. Mosiński skarbnik — p. Laskowski, członkowie — pp. Rutkowski i Hanke, członek komisji dyscyplinarnej — p. Muskat, komisja rewizyjna — pp. Latański, Tomaszewski, Walczak, Rozenzweig i Sznajder. Delegaci na walne zebranie PZPN — zarząd PKS, Rutkowski, Lusigarten, Rozenzweig, Latański, Sznajder.

Zebrań uchwalili jednogłośnie rezolucję za utrzymaniem autonomii Polskiego Kolegium Sędziów, a więc przeciwko wnioskowi kół O. Z. P. N-ów, domagających się zniesienia niezawisłości PKS. Uznano że wnioski za wysoce szkodliwe dla sportu piłkarskiego, gdyż sędziowie podpadliby pod wpływ działaczy klubowych.

Uchwalono aby w wypadku ewent. uchwalenia tych wniosków, oprócz skrajnie w stosunku do nich, w związku z tem podjęto w poszczególnych okręgach czuwanie plenarnych zebrań ośmiu delegatów rezolucji protestacyjnej.

TORUN. — Rozegrane w Toruniu za nadzwyczajnie pomiedzy mistrzem Łodzi LKS mistrzem Pomorza TKSZ przegrany walk bezbramkowy 0:0. Z gościa najgorszy był Król. Sędzia p. Góral.

Mezż przegrany pomiędzy Gedania a Gryfem wrocławskim zakończyły się remisem 0:0.

za jego setną walkę. Wreszcie w ringu pozostał jubilat ze swym przeciwnikiem Baslerem.

Silny, krepy Niemiec, o olbrzymim rezerwuarze powietrza, posiadał urozmaicony repertuar ciosów. Przy większej jego agresywności kończył się żywa i ostra wymiana ciosów pierwszej rundy. Druga widzi obu częściej w zwarciu, w którym Niemiec jest lepszy wychodzi z niego szybciej, uderza lewą i poprawia prawa. W tej fazie Pawlak przeżywa kilka krytycznych momentów. Runda jest wysoko dla Niemca wygrana. W ostatnim kole Pawlak dużo nadrabia, ale nie na tyle, żeby starczyło na wygraną. Zwycięstwo Pawlaka, zdaniem naszym, krzywdzi Niemca.

Miner i Brzeczek reprezentanci wagi koguciej stoczyli brzydką walkę. Niemca cechuje nieustępliwość, szybkość i wytrzymałość. Początkowo nie może się dostać do skóry przeciwnika, którego przewaga wzrostu i rozpiętości ramion jest olbrzymia. Przebiega się jednak przez zarde i ostatecznie przeważa do końca. Obraz walki zmienia się dopiero w ostatniej ter-

cji. Brzeczek ledwo się trzyma na nogach, jego uderzenia trafiają wpróżnię, pod koniec dopiero udaje się mu kilkakrotnie punktować. Zwycięstwo przysługo Minerowi za jego większą agresywność.

Ciekawy przebieg miała walka Bittnera II z Woźniakiewiczem. Niemiec był ciekawszy i skuteczniejszy w uderzeniach. Zwyciężyła potężna wytrzymałość łodzianina. Pierwsze starcie należy do Bittnera, który daje się we znaki mistrzowi Łodzi. Jeszcze na po-

czątku drugiej rundy Woźniakiewicz sporo inkasuje. Następnie dochodzi do głosu i wyrównuje utracone punkty. Runda trzecia zażarła, przy kolosalnej agresywności Woźniakiewicza, ale nie mniej ostrem odgryzaniem się Niemca. Łódź prowadzi 4:2.

W drugiej parze kategorii piórkowej walczyli Urban z Leszczyńskim. Wielomiesięczna przerwa w ringu pozostawiła ślady na Leszczyńskim, który po pierwszym starciu wyrównanym w drugim, przeżywa moment słabości. Rozpo-

czat on te rundy z impetem, szybko jednak ostygł a pod koniec chwiał się. Runda ta należy do Urbana, którego uderzenia były bardziej precyzyjne. Trzecia bezbarwna. Obaj często wpadali w kłamry. Wynik spotkania nierozstrzygnięty. Łódź prowadzi 5:3.

Raz jeszcze technika uległa sile. Bittner I w walce z Banasiakiem mimo zdecydowanej porażki wygrał jednak stanowczo korzystniej. Mistrz Polski odnalazł „siebie“ dopiero w trzeciej rundzie. Po dwóch starciach wyrównanych przy przewadze technicznej Bittnera, Banasiak wykorzystuje moment i tak rozuszony tur naciera młodziąc przeciwnika. Zwycięstwo jego zasłużone, pochwała jednak należy się — Niemcom. Łódź prowadzi 7:3.

Walki Manna z Klimczakiem oczekiwano ze słusznym zainteresowaniem. Niemiec bowiem miał wejść w skład reprezentacyjnej drużyny Rzeczypospolitej na mecz z Polską. Przysłać trzeba, że zawiódł, jakkolwiek z drugiej strony zwycięstwo jego nad Klimczakiem nie ulega dyskusji. Klimczak tylko w pierwszej rundzie był mu równy

patując nad sytuacją, od drugiej natomiast — walka straciła na wartości, gdyż z jednej strony Niemiec szedł na siłę zaś łodzianin uciekał się do trzymania za co otrzymał napomnienia. Zwyciężał Mann. Łódź prowadzi 7:5.

Kreisch nie dorósł do Chmielewskiego, który bawił się z nim. Był zresztą moment w II rundzie, że Chmielewski mógł skończyć te zabawy. Sędzia jednak zbyt czysto wkroczył i przeszkadzał. W trzeciej rundzie nastąpiło powolne likwidacja. Do wyliczenia Kreisch jednak nie przychodzi a jeszcze Niemiec ładnie się odgryza. Zwycięstwo Chmielewskiego, który podwyższa dorobek Łodzi do stanu 9:5.

Ostatnie spotkanie dnia w wadze półciężkiej, Wenzel — Kłoda, stało na poziomie chwila kompromitującym, budząc zresztą wesołość na widowni. Częściej trafiał Kłoda, to też przyznanie zwycięstwa Niemcom jest śmiechu warte.

Kierowali walka w ringu namreżmian p. Singer i Kordasz. Swą stanowczością i orientacją mógł się Niemiec stanowczo lepiej podobać, ma on jednak na sumieniu wątpliwe zwycięstwo Wenzla. Punktowali p. Scholtz Wrocław i prezes Kwast.

Na lodowisku Mediolanu

Kongres mediolański postanowił podzielić 10 europejskich uczestników mistrzostw świata w hokeju lodowym na 5 grup. Na czele każdej stanęła jedna z trzech w r. ub. drużyn w mistrzostwach Europy.

Tak więc podział brzmiał: 1) Czechosłowacja, Anglia, Węgry; 2) Szwajcaria, Francja, Belgia, Rumunia; 3) Austria, Niemcy, Włochy.

Z każdej grupy wchodzi do finałowej rundy głównej po 2 drużyny, co łączy

nie z Kanadą i Ameryką da 8 zespołów, które grać będą przez 3 dni, w celu wyłonienia ostatecznej czwórki.

Po jednym dniu przerwy odbędzie się w sobotę 11.11 półfinały, a w niedzielę 12.11 finały mistrzostw świata.

W pierwszym dniu padły wyniki na następujące: Węgry — Anglia 2:0, Szwajcaria — Belgia 9:1, Austria — Niemcy 2:1, Francja — Rumunia 4:1. Poza tym w meczu towarzyskim Stany Zjednoczone pokonały Włochy w stosunku 5:0.

Wielkie dni Zakopanego

Zakopane będzie niebawem terenem XV-ych międzynarodowych mistrzostw Polski w narciarstwie, które potrwać od 8 do 12 lutego.

Impreza ta zapowiada się imponująco, a dodają jej specjalnego blasku wielkie sukcesy narciarzy polskich w Bańskiej Bystrzycy, o czym pisaliśmy na innem miejscu.

W roku ub. po mistrzostwach Polski udali się nasi zawodnicy do Harrachowa, gdzie ponieśli zupełną klęskę. Dziś role są zmienione: Czechosłowacy będą się starali o rewanż w Polsce!

Wystąpią też oni pełną drużynę w sile 27 narciarzy z Bartonem, Simunkiem, Novakiem, Feistauerem, Musilem, Vraną i Kadavym na czele. Ponadto H. D. W. zgłasza znakomitą trójkę: Pokerta, Wendego i Lauera, świetnego triumfatora z mistrzostw Węgier.

Żał ta obsada wystarczałaby do zapewnienia imprezie poziomu naj-

wyższego. Lecz to nie koniec, gdyż będą i inni, świetni goście, a mianowicie: 15 zawodników lotewskich, 7 jugosłowiańskich, 2 austriackich, 2 węgierskich, 2 norweskich oraz 3 szwedzkich. Ozdobą tej elity narciarzy europejskich będą jednak niewątpliwie: król skoków, Norweg Rood i fenomen biegów, Finn — Lappalainen.

Program zawodów, przedstawia się następująco:

Środa 7 lutego godz. 18 apeli za-

wodników, odprawa mistrzostw, czwartek 8.11 godz. 12 start biegu pań na Hali Goryczkowej, godz. 13 start biegu zjazdowego pań na Hali Goryczkowej,

piątek 9.11 godz. 11 slalom na Hali Kondratowej, sobota 10.11 godz. 10 start biegu 18 km. na Lipkach,

niedziela 11.11 godz. 12 konkurs skoków do kombinacji, godz. 13 skoki otwarte na Krokwi, godz. 20 rozdanie nagród,

poniedziałek 12.11. godz. 9 start biegu 50 km. na Lipkach.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli dotychczas:

Rok 1920. Franciszek Bujak, Polska.

Rok 1921. Franciszek Bujak, Polska.

Rok 1922. Andrzej Krzeptowski I, Polska.

Rok 1923. Andrzej Krzeptowski I, Polska.

Rok 1924. Henryk Mueckenbrunn, Polska.

Rok 1925. Henryk Mueckenbrunn, Polska.

Rok 1926. Franciszek Wende, HDW. Czechosłowacja.

Rok 1927. Ottakar Nemecky, CSL. Czechosłowacja.

Rok 1928. Bronisław Czech, Polska.

Rok 1929. Hans Vonjarengen NSF. Norwegia.

Rok 1930. Karol Szostak, Polska.

Rok 1931. Antonin Barton, CS. Czechosłowacja.

Rok 1932. Stanisław Marusarz, Polska.

Rok 1933. Izidor Łuszczek, Polska.

Mecz szermierczy Węgry — Austria — Italia dał następujące wyniki: w szachy drużynowej Włochy wygrali z Węgrami w stosunku 5:4. W meczu tym mistrz Węgier, Kabos i zarazem mistrz Europy pokonany został przez Włocha Pota w stosunku 5:3. W drużynowym florcie Węgry pokonały Austrię 12:4.

Norwęzka Blikken pokonała rebrd Nel ringowej w biegu na 3 km. o 35 sek. osiągnął czas 5:54.7. Na tych samych zawodach bieg mieski na 1500 m. wygrał Heiden (Hol.) 2:28.1 przed Thunbergerem 2:28.2.

12 lutego odbędzie się w Paryżu senacyjny mecz Young Perez — Al. Brown o mistrzostwo świata.

Nokautem, po 6 sekundach walki zwyciężył Anglik Jack Petersen swego rywala Charley Smitha w Cardiff.

Piekny czas 48.4 sek. na 500 m. uzyskał tyżwiarz niemiecki Sames w Monachium.

O Puchar Davisa

Dnia 2-go lutego w Londynie odbyło się losowanie głównej rundy tegorocznych gier o Puchar Davisa. Przewodniczył sir Samuel Haare, prezydent angielskiego związku tenisowego, a losy ciągnął słynny teoretyk autor dorocznych list światowych, Wallis Myers.

W strefie europejskiej, która obchodzi nas przede wszystkim, znalazło się 10 państw, t. j. ósemka zakwalifikowana uprzednio oraz dwa kraje egzotyczne: Indie i Nowa Zelandia.

Jak widać z tabeli, towarzystwo to nie jest bynajmniej tak wyrównane, jakby sens utworzenia powyższej „elity“ wymagał. No, ale to są konieczne mankamenty każdego systemu, eliminującego uczestników po jednej porażce.

Rzut oka na wynik losowania mówi nam, że wypadło ono pecho

wo dla Austrii, która grając w Paryżu z Francją nie ma żadnych szans na zwycięstwo. Drugim niemiłym naskusem losu jest zetknięcie odrazu Australii z Japonią oraz postawienie na drodze Francji — Niemiec.

Będzie to pierwszy od 21 lat mecz tenisowy tych państw. Ostatni w 1913 r. odbył się w Wiesbaden, teraz przeciwnicy zetkną się w Paryżu i trudno mniemać, by Cramm mógł zdobyć dla swych barw więcej niż 2 punkty, w najlepszym wypadku!

Sadząc z dotychczasowych danych o siłach uczestników, do ostatecznej czwórki zakwalifikują się: Czechosłowacja przeciw Italii oraz Francja przeciw Japonii. Dalej wróżyć niepodobna. Trzeba poczekać na informacje, kto walczyć będzie w zespole rywali.

Tabela gier strefy europejskiej

1. Czechosłowacja	
2. Nowa Zelandia	
3. Italia	
4. Szwajcaria	
5. Indie	
6. Francja	
7. Austria	
8. Niemcy	
9. Australia	
10. Japonia	

René Lacoste

Tenis

ROZDZIAŁ XII. SERWIS I ODBICIE (RET RN).

Na koniec tenisowym gracz nie powinien wogóle myśleć o sposobie trafienia piłki, lecz starać się o uderzenie możliwie automatyczne, celem lepszego umiarkowania ogólnego planu gry, wykonanego przed meczem.

Nieodłącznym od wyboru taktyki, od warunków w których gra się odbywa i od przeciwnika, należy się zawsze starać o jaknajbardziej agresywnie ukształtowanie serwisu. Większość graczy uderza pierwszą piłkę z całą siłą, nadając jej możliwie wielką szybkość. Tilden przy każdym swoim serwisie wygrywa regularnie jeden lub dwa punkty przez wyprowadzenie piłki jednym uderzeniem poza zasięg przeciwnika.

W r. 1925-ym pokonał mnie Patterson w trzech setach, albowiem wielką ilość punktów wygrywał samymi serwisami, które przechodziły obok mnie, nie dając mi czasu nawet na najmniejszy ruch. Jednakże twarde uderzenie piłki nie jest jedynym sposobem do wyprowadzenia pierwszego serwisu poza zasięg przeciwnika.

W pierwszej mojej walce z Tildenem w r. 1925-ym w Filadelfii, wygrywałem przy pomocy serwisu taką samą ilość punktów jak on, dzięki plasowaniu oraz między innymi przez wysyłanie do czasu do czasu pierwszej piłki serwisowej przy pomocy ostrego i szybkiego zamachu, na forhand przeciwnika, oczekującego ściętą piłkę na bakhand.

Vincent Richards często wygrywa serwisem, chociaż nie nadaje piłce zbyt wielkiej szyb-

kości, gdyż uderza ją w krótkim zamachu z którego nie można się domyśleć kierunku jego uderzenia. Drugi serwis rzadko jest dostatecznie szybki, aby mógł znaleźć się poza zasięgiem przeciwnika. Należy się jednak starać, aby przeciwnik się jaknajwięcej poruszał i nie był w stanie odgadnąć miejsca ataku.

Drugi serwis przeciw takiemu Borotrze lub Cochetowi lekko zagrany jest niemal identyczny ze stratą punktu, gdyż odpowiedź będzie tak szybka, że trudno będzie ją odbić. W każdym razie na taki return należy odpowiedzieć piłką, którejby przeciwnik nie mógł zakończyć jednym decydującym wolejem.

Serwis powinien być jaknajczęściej plasowany i to w ten sposób, aby przeciwnik zmuszony był do wykonania swego najslabszego uderzenia. Jeśli się serwisuje z lewej strony np. przy stanie 15-0, to należy prawie zawsze zagrywać na bakhand przeciwnika. Jeśli się natomiast serwisuje z prawej strony, nigdy nie wolno posyłać piłki na linię środkową, chyba się ma pewność, że piłka uzyska dostateczną szybkość, a przeciwnik nie będzie miał czasu na wykonanie odpowiednich ruchów celem zagrania forhandu.

Serwując jednak przeciw Cochetowi z prawej strony, lepiej jest skierować piłkę na jego forhand niż na linię środkową, czyli na bakhand. Zagranie na jego bakhand jest niemal równoznaczne z wykonaniem uderzenia, którego on oczekuje. W takich razach Cochet przedkłada zmianę pozycji i uderza bardzo szybki forhand, po którym w korzystnych warunkach wybiega do siatki.

Natomiast pewniej jest serwisować na forhand, gdyż aby móc piłkę dobrze odbić zmuszony jest

do oddalenia się od środka boiska, a droga do siatki staje się wskutek tego dalsza.

W rezultacie więc plan taki zmusza go do postawienia w tyle kortu, a przy podejściu do siatki powiększa możliwość minijęcia.

Należy się zawsze zadowolić nabyciem umiejętności umieszczania serwisu w ten sposób, aby przeciwnik znalazł się w kłopotcie. Trzeba także umieć ocenić czy przeciwnik przy niespodziewanym uderzeniu nie napotyka na większą trudność aniżeli wówczas, gdy się obawia o błędne zagranie.

Za każdym razem, kiedy grałem przeciw Tildenowi, strzelałem piłkę serwisową z prawej strony w kierunku jego forhandu. Im więcej walk rozgrywałem między sobą, tem więcej psuł on returny. Jeśli natomiast grałem przeciw Borotrze, starałem się o stałe urozmaicenie mojego serwisu, gdyż wystarczało kilka piłek serwowanych w ten sam sposób, aby wykonał on trudne do wzięcia returny.

Nigdy nie grałem przeciw Shimidzu, ale wszyscy, którzy kiedykolwiek na niego trafili, starali się jedynie o wprowadzenie piłki do gry przez odbicie serwisu, który wprawdzie wydawał się wolny, lecz w rzeczywistości był wysmienicie plasowany i miał rozmałą długość.

Gracz musi się wszelkimi sposobami starać zmniejszyć przeciwnika. Nieraz może się zdarzyć, że gracz o dużej rozpiętości, odbijający z łatwością najszybsze i najlepiej plasowane serwisy, nie będzie w stanie odbić piłki, skierowanej wprost na niego, padającej na środek pola serwisowego. Jeżeli jednak gracz opuszcza koniec kortu i zajmuje pozycję tuż za siatką, to musi się przedewszystkiem starać, aby uderzenia przeciwni-

ka ograniczały się do obrony. Richards, Patterson i Brugnon, chcąc po serwisie uderać się do siatki uderzają piłkę z całą siłą.

Wielu graczy, biegnących po serwisie do siatki nie próbuje nigdy wykonać bardzo szybkiego serwisu, lecz przeciwnie zagrywają wolną piłkę, aby mieć jaknajwięcej czasu na podejście do siatki. Oczywiście serwis zostaje plasowany na słabą stronę przeciwnika, albo też w pobliżu linii środkowej, gdyż w ten sposób zmniejsza się niebezpieczeństwo otrzymania krótkiego odbicia nakrzyż, którego większość graczy się obawia.

Borotra, który chodzi do siatki stale, zarówno po pierwszym jak i po drugim serwisie, posyła serwisy, szczególnie z prawej strony, zawsze blisko linii przeciwnika, najczęściej jednak jego piłki serwisowe trzymają się linii środkowej.

Podczas zawodów najważniejszym uderzeniem po serwisie jest odbicie (return). Chcąc ustalić najsukcesowniej sposób odbicia wskazaniem jest nie myśleć wyłącznie o skuteczności serwisu przeciwnika, lecz także o sposobie jego użycia według ogólnej taktyki gracza. W szczególności przeciw dwóm graczom o jednakowych serwisach należy użyć zupełnie odmienne returny, jeśli jeden z nich pozostaje po serwisie z tyłu kortu, zaś drugi zajmuje pozycję przy siatce.

Przy odbiciu serwisu przeciwnika udającego się regularnie po serwisie do siatki, powinien odbijać za wszelką cenę wykonać uderzenie atakujące. Niezależnie od szybkości i plasowania serwisu przeciwnika, powinien piłkę uderzyć jaknajwyżej, jaknajmniej i nadając jej tak wielką szybkość na jaką się tylko może zdobyć, oraz utrzymać możliwie niski jej bieg tak, aby przechodziła tuż nad siatką.

(c. d. n.)

Hokej pod Wawelem

KRAKÓW, 4.2. — Tel. wł. — Cracovia — Sokół 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).

Jakkolwiek Cracovia wystąpiła bez Wołkowskiego i Kellera, miała jednak przez cały czas gry lekką przewagę w polu. Drużyna Sokola, mimo że grała w odnalezionym składzie, trzymała się dobrze, zagrażając często bramce przeciwnika.

Pierwszy punkt uzyskał dla Białych czerwonych Kowalski po ładnej akcji solowej. W drugiej tercji Nowak podwyższył wynik. Sokół wyrównuje jednak w zamieszaniu podbramkowym przez Michalka.

Branki w trzeciej tercji uzyskują Reymon dla Sokola i tuż przed końcem Nowak dla Cracovii. Sędzia p. Osiek, b. dobry.

1/3 LITRA NIEZBIERANEGO MLEKA

jest zawarta w skoncentrowanym stanie w każdej szklankowej tabliczce prawdziwej mlecznej czekolady.



Piękny plon zimowej rewii lekkoatletów

Tilgner rzuca kulą 14,89 mtr., Pławczyk skacze wyżej 186 cm., Kluk o tyczce 384 cm.

Kiedy kilka dni temu pisałem zapowiedź zimowych mistrzostw Polski, ani mi przez głowę nie przeszło, że stać się one mogą tak piękną manifestacją zadziwiającej żywotności naszej lekkoatletyki. W okolicznościach wie- ciejszych niż niesprzyjających, nasi zawodnicy potrafili w jakś tajemniczy sposób doprowadzić się do formy, w wielu wypadkach naprawdę imponującej. Uczestnicy zawodów w Przemyślu dowiedli, że urządzanie zimowych mistrzostw nie jest bynajmniej sprawą przedwczesną i ma już dzisiaj pełną rację bytu.

Polska lekka atletyka, która potrafi wykazać się pięknymi rezultatami swo- jej pracy, nie posiadała ku temu do- tychczas właściwych warunków, zasłu- giwała na więcej nieco opieki ze strony P. U. W. P. Państwowy Urząd W. F. musi postawić sprawę budowy hal krytych na jednym z pierwszych miejsc wśród naczelnych zagadnień nietylko lekkoatletyki, ale i całego naszego sportu.

Hala przemyska, która już poraz dru- gi była terenem zawodów mistrzowskich, choć niewątpliwie najlepsza w Polsce, jest bardzo daleka od idealu. Jest stanowczo za mała i rozprzecz- za bardzo szczupłą ilością miejsc dla publiczności. Organizatorzy mieli szcze- ście, że zainteresowanie lekkoatletyką w Przemyślu jest więcej niż skrom- ne, bo te 500 osób, które widziałyśmy w hali i tak przysporzyło im wiele ciężkich kłopotów. Regulowanie przy- pływu i odpływu grup widzów, którzy przelewały się po całej hali, było możliwe tylko dzięki wyjątkowej subordynacji przemyskiej. W Warszawie moglibyśmy się podjąć tego zadania jedynie dwa pełne plutony policji.

Zawodnicy nie mieli chyba żadnych powodów do uskarzania się na orga- nizację. Ulokowani w czystych sa- lach, znaleźli w hali doskonałe dopra- dy warunków. Bieżnia była przysto- wana znakomicie, a idealne poprosi- skośnie i rzutnie sprzyjały osiągnię- ciu jaknajlepszych rezultatów.

Zawody rozpoczęto rano z dość znacznym opóźnieniem. W niezwy- kłych przedbiegach i międzybiegach sprintu (4 tory, to trochę za mało na mistrzostwa), biegacze zostali zdzie- śatkowani przez startera. Króciutki dystans 50-ciu metrów zmuszał do wyjątkowo energicznych represji w stosunku do amatorów fałszu. Smut- ny los usunięcia ze startu spotkał nie- dźwinnymi czołowych sprinterów Włowa (Ślask) i P. zianina (Radwan- sk), a potem Marciniaka i wielu jesz- cze z pośród mniej znanych gwiazd krótkodystansowych, zarówno pań, jak i panów.

W finale sprintu panów znalazło się czterech warszawiaków. Tr ja- nowski odniósł po pięknym biegu cen- ne, ale niewątpliwie dość przypadkowe zwycięstwo nad urodzonym, specja-

lsta tego dystansu — Sikorskim. Wy- nik obu biegaczy (5,9) jest zupełnie dobry. Wśród pań triumfowała świet- nie dysponowana Freiwaldówna. Jej groźna przeciwniczka, Sikorzanka od- padła już w nieszczejście zestawio- nym półfinale. Alńska, której nie można odmówić wspaniałej przysz- łości, została fatalnie na starcie, nie od- grywając roli, do której była predy- stynowana.

Plotki panów stały na poziomie nie- szczęśliwym, choć stawka finalistów była nam wyrównana i zażarta walka. Wśród pań, zato Freiwaldówna gło- sowała nad przeciwniczkami o klasę, a jej rekordowy wynik z przedbiegu okazał się za znakomity (7,9).

Bieg 500 mtr. pań przyniósł Szwed- skiej zasłużone zwycięstwo. Nowacka prowadziła długo, ale wzięła tempo co najmniej nierozsądne i nie potrafiła go utrzymać.

3000 mtr. pań dają nam widowi- sko, które swoim dramatycznym na- pięciem doprowadziło publiczność do białej gorączki. Dwunastu zawodni- ków poprowadził ze startu Fialka Or- łowski, Puchalski, Hartlik i Sawaryn. Po trzech okrążeniach Orłowski wy- chodzi szprytem na czoło i oddala się

widocznie. Jeszcze trzy okrążenia i Fialka spokojnie wysuwa się i znowu obejmuje prowadzenie. Bieg zdaje się być przesadzonym dla Krakowianina, gdyż do ostatnich 800 mtr. nie zachodzą już w „czółowce” żadne zmiany. Puchalski, który trzymał się dotych- czas dość daleko, zaczyna jednak te- raz finiszować, dochodzi z łatwością liderów i pewnie wysuwa się na czo- łę. Złe obliczył się jednak z siłami i na ostatnich 200 metrach zaczyna słab-nąć, właśnie w tym momencie, kiedy Fialka i Orłowski zrywają się do koń- cowego sprintu. Mijają go obaj na ostatnich metrach, przyczem niespo- dziewane, ale pewne zwycięstwo od- nosi Orłowski w czasie, który użna- amusimy za znakomity (9:19) na be- żm. 130 mtr. obwodu!

Niemniej emocjonującym punktem była sztafeta 3 x 800 mtr. Drużyna AZS'u, bezwzględnie najlepsza, prze- grała bieg przez fatalną taktykę pier- szego swego biegacza, Jurkowskiego. Ruszył on ze startu pełnym sprin- tem, jakby nigdy nie biegł 800 me-

trów. Po czterech okrążeniach szaleń- czego tempa opadł zupełnie na siłach i dał się minąć czterem przeciwnikom, oddając pałkę Millerowi ze stratą oko- ło 60 metrów. Tego nie pobrafił już odrobić ani Miller, ani Kostrzewski, który ukończył bieg o 8 mtr. za Drozdowskim.

Z pośród uczestników 7-miu drużyn, wyróżnić musimy Moskała z Pogoni, mądre biegającego Pruszkowskiego (P. K. S.), Soldana z Cracovii, a prze- dewszystkiem Drozdowskiego, który zapewnił swojej drużynie piękne i cen- ne zwycięstwo. To biegacz bardzo wysokiej klasy, który przy odrobinie ambicji i systematyczności musiałby się stać cenna podpora naszej repre- zentacji.

Sztafety sprinterskie jak zawsze zre- szta u nas wszystkie sztafety krótko- dystansowe, były widowiskiem humo- rystycznym. Wśród pań triumfowały azetasianki przed Makabi, która zgubiła pałeczkę. Wśród pań panowa- ła najstraszliwsza anarchia. Gorącz- kowe trenunki na 5 minut przed bie-



MISTRZOWSKA PARA POLSKI
Lwówianie Bilorówna i Kowalski.

giem wprowadzili zamęt jeszcze wię- kszymi. Wystarczy powiedzieć, że kie- dy wśród stuku gubionych pałeczek AZS zd. był prowadzenie nad trzema pozostałymi drużynami, kierownik sek- cji z całych sił swoich płuc nawoły- wał pupilów do opamiętania, krzy- cząc na całe gardło „Wonieli! na le- ście Boska wonieli!” — To dobrze brzmi „Wonieli!” — w sztafecie, składającej się z 6-ciu błyskawicznych zrywów po 50 metrów, prawda? Roz- sądne „opamiętanie” zapewniło AZS-o- wi pewne zwycięstwo w beznadziej- nym czasie 42 sek.

Wyniki rzutów i skoków były praw- dziwą rewelacją. „Król krytej hali” — Tilgner, osiągnął najznakomitszy wy- nik zawodów, pchając kulę w pięknym stylu w pobliżu granicy 15-stu me- trów. Obecny przytem trener Cejzik nie znajduje słów pochwały dla jego postępów, wróżąc mu wielką przy- szłość. Wspaniale wypadł również skok o tyczce, gdzie Kluk osiągnął na- lepszy polski wynik po rekordzie bu- dapeszteńskim Sznajdera. 3,84 mtr. — to rezultat, którego nigdzie nie tra- zaby się wstydić. Morończykowi (Pogoni) nie wiele brakło, aby mu do- równał, a 3,75 mt. osiągnął zupełnie

W kulę pań sensacyjne zwycięstwo nad Walsówną i doskonały wynik o- siągnęła Kobielska — Cejzikowa, za- wdzęczając to niewątpliwie solidnej pracy pod kierunkiem meza. Na Waj- sównie widać kompletny brak trenin- gów i jedynie błyskawicznie szybki zryw przy wyrzucie wskazywał na je- wielkie możliwości.

Skoki kobiece wdał i wdał z miejsc- wypady dość bezbarwne, natomiast skok wyżej stał na bardzo dobrym po- ziomie. Najlepszą zawodniczką była tutaj Alńska, której nadzwyczajną skoczność robiła wprost imponującą wrażenie. Jest to jednak zawodniczka zupełnie jeszcze nieprzepracowana, kom- pletnie „dzika”, choć o rzadko spoty- kany talent. 150 cm. mogłaby sk- czyć bez trudu, gdyby tylko odbijał się, cztery razy bliżej od poprze-

Mistrzynie Orzełówna zasl... równ- nież na uznanie. Wyróżniła się pew- nością bezwzględnie najlepszym sty- lem i wielką ambicją. Daleka jest jesz- cze od „ostatniego słowa”.

W ogólnej punktacji AZS warszaw- ski zachował swoją supremację, zdo- bywając pewnie tytuł mistrza zespó- łowego. Akademicy warszawscy zdo- byli 31 pkt. Drugie miejsce wywalczy- ły panie AZS'u poznańskiego (13 p.) a dalsze miejsca zajęły: „Makabi” Kraków — 12 pkt., Stadion — 9 pkt. oraz Polonia, Cracovia i Pogon ka- towicka — po 8 pkt. Nagrodę za naj- większą ilość zdobytych punktów o- trzymał wśród panów Twardowski a wśród pań — Freiwaldówna.

Szczegółowe wyniki M-gich mistrzostw zimowych przedstawiają się następująco:



FRJAWALDÓWNA i ALIŃSKA
przed halą w Przemyślu.

Bieg 50 mtr. pań: I półfinał — Tro- janowski 6,2, 2) Łukasiewicz, II półfi- nał: 1) Sikorski 6,1, 2) Łopacki 6,1.

Final: 1) Trojanowski (Polonia Warszawa) 5,9, 2) Sikorski (Polonia Warszawa) 5,9, o pierś, 3) Łopacki (AZS Warszawa), 4) Łukasiewicz.

Bieg na 50 m. pań: Po czterech przedbiegach w pierwszym międzybie- gu: 1) Zwolińska (AZS Lwów) 7,3, 2) Gottliebówna (Makabi Kraków) 7,3. II międzybieg: 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 7,2, 2) Alńska (AZS Poznań) 7,3. Final: 1) Freiwaldówna 7,2, 2) Gottliebówna 7,2, 3) Zwolińska, 4) Alńska.

Bieg pań na 50 m. z płotkami: 1) Twardowski (AZS Warsz.) 7,9, 2) Ko- strzewski (AZS Warsz.) 8,3, 3) Wicze- rek (Włno), 4) Łokajski (Warszaw- ianica).

50 m. z płotkami pań: 1) Freiwald- ówna 8,3, 2) Orzełówna (Stadion Król. Huta) 8,5, 3) Wajsówna (Sokół Łódź), 4) Zwolińska.

Kula pań: 1) Tilgner (Sokół Poznań) 14,89, 2) Zieloniewski (AZS War- szawa) 12,86, 3) Kaluba (AZS Warsz.) 12,66, 4) Pławczyk (AZS Warsz.) 11,85, 5) Walentyńczyk (PKS War- szawa) 11,35, 6) Kosz (Stadion Król. Huta) 11.

Kula pań: 1) Cejzikowa — Kobielska (AZS Warszawa) 11,35, 2) Wajsówna (Sokół Łódź) 11,13, 3) Smigielska (So- kół Macierz Lwów) 9,31, 4) Wasilew- ska (Pogon Kat.) 8,26, 5) Sikorzanka

(Stadion Król. Huta) 8,08, 6) Alńska (AKS Poznań) 7,34.

Skok wdał pań: 1) Sikorski (Po- lonia Warszawa) 6,65, 2) Twardowski 6,59, 3) Pławczyk 6,55, 4) Kosz 6,51, 5) Siliwak (Sokół Macierz Lwów) 6,42, 6) Zieloniewski (Strzelec Sosnowiec) 6,28.

Skok wyżej pań: 1) Orzełówna 1,41, 2) Alńska 1,41, po rozgrzewce, 3) Siko- rzanka (Stadion Król. Huta) 1,37, 4) Smigielska (Sokół Macierz Lwów) 1,32.

Skok wyżej pań: 1) Pławczyk 1,86, 2) Chmiel (Pogon Katowice) 1,81, 3) Łokajski 1,75, 4) Sierpiński (Sokół Macierz Lwów) 1,68, 5) Twardowski 1,68.

Skok pań z miejsca: 1) Sikorzanka 2,36, 2) Alńska 2,21, 3) Wasilewska 2,12, 4) Zwolińska, 5) Smigielska.

Bieg 500 m. pań: 1) Szwedzka (AZ S. Poznań) 12,61, 2) Nowacka (AZS Warszawa) 12,8, 3) Mondralówna (A. ZS. Pozn.), 4) Szuasówna (Pogon Kat.).

Sztafeta pań 3 x 800: 1) Cracovia w składzie Fialka, Soldan, Drozdow- ski w czasie 6:34,1, 2) AZS Warszawa w składzie Jurkowski, Miller, Kostrzew- ski 6:35,2, 3) Pogon Katowice w skła- dzie Brenner, Danielak, Rakoczy.

Bieg pań na 3.000 m.: 1) Orłow- ski (Pog. Kat.) 9:19,3, 2) Fialka (Cracovia) 9:22, 3) Puchalski (Warszawian- ka), 4) Hartlik (Stadion Król. Huta), 5) Sawaryn (Pog. Lwów), 6) Zylewicz (KPW Włno).

Skok wdał pań: 1) Alńska 4,66 mt. 2) Freiwaldówna 4,54 mt.

W. T.

Nieuzasadnione zmiany...

Nie chcemy rzucać PZN-owi kłód pod nogi w chwili, gdy podję- ty odebraniem niższych walczących o egzystencję i przedstawia na szeroka skalę rozbudowane plany na ciał- niejsze ramy. Trudno jednak nie dziwić się, zupełnie dowolnym i nie- uzasadnionym zmianom programu sportowego sezonu, jakie ze zdzi- wieniem spostrzegamy, biorąc do ręki program zawodów o mistrzostwo Polski.

W kalendarzyku — tej ewangelii wszelkiej wiedzy narciarskiej, któ- rej każdy narciarz wierzy ślepo — figurowały dwa terminy: 8—12.II mistrzostwa Polski i czwórmecz, 10—11.III — mistrzostwa Polski w biegach przedwiozowych.

Wiedzieliśmy, że program luto- wych mistrzostw Polski obejmuje kombinację norweską, a marcowym — alpejską. Wiedzieliśmy, że biegi zjazdowe czwórmeczu, gdyby do- szedł do skutku — będą wymagały tylko reprezentacyjnej czołwki. Wie- dzieliśmy, i podnosiliśmy to z uznaniem, że przez umiejętnie ułożenie programu sezonu raz narazicie ot- wartło się możność zawodnikom trenowania najpierw biegi płaskie i skoki — do połowy lutego — do

mistrzostw Polski, a później zjazd- u i slalomu.

Półoficjalnie mówiło się, że Wolf- gang przyjedzie po naszych mis- trzostwach w kombinacji norwe- skiej t. j. z końcem lutego i będzie pracował z zawodnikami do mis- trzostw Polski w kombinacji zjazd- owej, które znów Okrag podhalań- ski chciał urządzić na stopie mię- dzynarodowej. Co więcej, wiedzieli o tem i zawodnicy, których to chy- ba najwięcej obchodzi i odkładali trening zjazdowy na później.

I wszystko byloby odbyło się w porządku, gdyby nie nagle, nieuza- sadnione postanowienie Zarządu PZN, rozpisujące na kilkanaście dni naprzód, mistrzostwa Polski w zjazd- ach, na... 8 i 9.III!!!

Jakto, więc o 5 tygodni wcze- śniej? Dlaczego? Przecież biegi zjaz- dowe w ramach czwórmeczu był- ły nie tylko koniecznym, a gdy ten czwórmecz znikł z programu zawo- dów — to jakże łatwo mogły i po- winny były zniknąć z programu za- wodów lutowych biegi zjazdowe w ogóle!

Sytuacja wygląda tak, jakby (pa- miętając o krótkości sezonu narciar- skiego) — PZLA przesunął mistrzost- wa Polski z lipca na maj lub kwie- cień! Albo też tak, że PZN tak dale- ce lekceważył sobie biegi zjazdowe, że uważa, iż „ten dodatek”, to

„urozniczenie” programu, może się odbywać zawsze i wszędzie — nie potrzebuje treningu.

Jakie będą konsekwencje? Orga- nizacyjne poniesie sam PZN i nie chciałbym być członkiem komisji tech- nicznej, która 8-go organizuje bieg zjazdowy, 9-go slalom i bieg pań, 10-go osiemnastkę, 11-go skoki, 12-go pięćdziesiątkę!! Robi się zimno na samą myśl. Program więk- szy niż na FIS-a!

Teraz odwrotna strona medalu: zawodnicy. Elementarne zasady tre- ningu każą na dwa dni przed cięż- kimi zawodami odpoczywać. Nikt nie zaprzeczy, że 18-stka na mistr- stwach Polski będzie ciężka. Będzie to najtrudniejszy bieg sezonu. A tu na dwa dni przed tym biegiem ka- że się zawodnikom odbyć całą kombinację alpejską. I to wiedząc, że bieg zjazdowy jest właśnie naj- niebezpieczniejszym punktem progra- mu, a przynajmniej tak męczący- cym — jak skoki.

PZN ryzykuje najlepsze siły re- prezentacji bezpośrednio przed za- wodami gnając je na całą kombinację alpejską, albo też liczy się z tem, że do zjazdów nie staną kombina- torzy. A przecież wyjechali oni do Czechostowacji, skąd wrócą 6.II i powinni wtedy odpocząć dwa dni.

Tymczasem pakuje się im całą kombinację alpejską o tytuły mi-

strzowskie i ryzykuje się całość ko- ści naszej reprezentacji bezposred- nio przed mistrzostwami.

Kto będzie bronił tytułu mistrza Polski przeciw zagranicy, gdy się- co Czechowi lub Marusarzom stan- ie w jeździe? A tem łatwiej stać im się może — że nie trenowali w tym roku zjazdu ani razu. W Czechostowacji tego nie nadrobią.

Mimowoli nasuwa się uwaga: dla zabawienia święty Pana Prezydenta i ożywienia programu „Święta Zimy” wystarczył pokaz slalomu i zjazdowy bieg pań. Nie trzeba by- ło do tych celów psuć logicznej bu- dowy całego sezonu i narażać nar- ciarstwa na niepowetowane szkody.

K. K.



DAWID ZOOG
skacze klasycznie w Pontresinie



KALBARCZYK i TURNOWSKY,
dwaj czołowi tyżwiarze słowiański

Lub, O. Z. P. N. nie zgodził się na zwolnienie gracza Rusinka (Strzelec- Siedlce) do Cracovii.

25 lutego odbędzie się w Lublinie mecz bukerski pomiędzy Wartą po- znańską a reprezentacją miasta.

Zarząd Lub. O. K. S. wybrany na rok 1934 przedstawia się następująco: Prezes: rtm. Jarosz (po raz 6-ty), członkowie: Mach, Moniak, Sztajnu- berg (po raz 6-ty) i p. Martyniak. Jar- oz i Kowalski mianowani zostali se- dziami zasłużonymi.

Mecze piłkarskie w piątek przynio- sły na Śląsku nast. wyniki: Śląsk (Świętochł.) — Poczta P. W. 3:2, Dab — Kościuszko 3:1, I. F. C. Kato- wice — Wawel (Kraków) 11:1.

W Krakowie w piątkowym meczu piłkarskim Wisła pokonała Legię w sokim stosunku 17:0. Bramki dla Wi- sły zdobyli Lyko (5), Artur (4), Cha- bowski (4), Reyman II (2), Obulowicz

i Jezierski (po jednej). Do przerwy Wisła prowadziła 9:0.

Na sztucznym lodowisku w piątek rozegrany został mecz hokejowy mię- dzy czołowymi klubami Katowice SKH i Pogonia. Mecz wygrała drużyna SKH w stosunku 5:2 (1:1, 2:0, 2:0).

W Wielkich Hajdukach rozegrany został w piątek piłkarski mecz finało- wy o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski północnej Łódźskim Widzewem a mistrzem Polski południowej RKS Wielkie Hajduki. Zwyciężyła wysoko drużyna Śląska w stosunku 7:1 (3:0). Bramki dla zwy- cieżców zdobyli Renet, Sontag i Dzi- wisz. Sędziował p. Golla z Czechosł- wacji. Dzięki temu zwycięstwu RKS Wielkie Hajduki zdobył ostatecznie ty- tuł robotniczego mistrza Polski na rok 1933.

Ruch i Cracovia prowadzą pertrak- tacje, co do sprowadzenia na Wielka- noc — Wienne, lub Rapido z Wiednia.



Z-TURNIEJU TRÓJKOWEGO SIATKÓWKI
Drużyna Kolejowego P. W

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 35/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”